Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 100 zł., w tekstem od 40 — 120, nekrologi od 20 — 150.

ROK III. Nr 218 (817) B ŚRODA, 10 SIERPNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

Na manowcach moralności i etyki

Ksiądz - jezuita brał udział w napadach z bronią w ręku mimo to nie był suspendowany

Proces ks. Gurgacza w Krakowie

W poniedziałek, 8 sierpnia Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie przystąpił do osądzenia ks. Władysława Gurgacza, który z pięcioma członkami bandy dokonał licznych napadów rabunkowych.

Zeznając w pierwszym dniu rozprawy, ks. Gurgacz powiedział, że stanowisko dowódcy bandy objął wskutek sugestii władz kościelnych, które udzieliły mu dyspensy na odprawianie mszy św. w lesie i na udzielanie sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji.

Ks. Gurgacz uporczywie bronił przed Sądem tezy, że rabunki mienia państwowego i spółdzielczego, a nawet zabójstwa, „zgodne są z etyką" z punktu widzenia ideologii katolickiej, przy czym nadmienił, że oddział, którym dowodził, „oparty ściśle na zasadach katolickich", miał stanowić organizację kadrową na wypadek trzeciej wojny.

Oto sylwetki oskarżonych: **ks. Wł. Gurgacz**, lat 35, kapelan SS. Służebniczek w Krynicy, licencjant filozofii i teologii, **Michał Żak**, ur. w 1911 r., zam. w Krakowie, student 4-go roku teologii, **Stanisław Szajno**, ur. w 1924 r., zam. w pow. sanockim, wykształcenie 6 oddz. szk. powsz., **Stefan Balicki**, ur. w 1922 r., zam. w Krynicy, wykształcenie 4 kl. gimn., **Leon Nowakowski**, ur. w 1927 r., zam. w Nawojowej w pow. Nowy Sącz, wykształcenie 7 oddziałów. **Adam Legutko**, ur. w r. 1930, z pow. Nowy Sącz, uczeń gimnazjum.

Akt oskarżenia

Dn. 2 lipca 1949 r. na ul. Szpitalnej w Krakowie zostali napadnięci woźni Banku Zw. Spółek Zarobkowych. Zrabowano im 3 miliony zł. Sprawców napadu z bronią w ręku ujęto. Byli to: ks. Gurgacz, St. Szajna, St. Balicki, L. Nowakowski, A. Legutko i M. Żak. Napastnicy należeli do organizacji nielegalnej, działającej na terenie pow. nowosądeckiego i brzozowskiego, która przybrała nazwę **„Polska Podziemna Armia Niepodległościowa"**.

Organizacja ta wiosną ub. roku wyłoniła grupę bandycką pod nazwą **„Żandarmeria"**, liczącą 20 członków i dokonywującą napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze. Przywódcami PPAN i „Żandarmerii" byli: **Stanisław Pióro i ks. Gurgacz.** Obie organizacje postawiły sobie za zadanie walkę z ustrojem Polski Ludowej.

„Żandarmeria" zdobywała pieniądze drogą rabunku. Pragnąc rozwiać wszelkie skrupuły młodych zbałamuconych członków ks. Gurgacz w kazaniach i „pogadankach uświadamiających" tłumaczył że rabowanie instytucji państwowych i spółdzielczych jest czynem etycznym i zgodnym z prawem. Ks. Gurgacz wykorzystywał uczucia religijne członków „Żandarmerii", odprawiając nabożeństwa w lesie. Wpajał on w członków bandy nienawiść do państwa polskiego i podżegał do obalenia ustroju.

Łańcuch zbrodni

Ks. Gurgacz wstąpił do bandy za wiedzą władz zwierzchnich w zakonie Jezuitów. Z całą grupą udał się do lasu, gdzie objął funkcję kapelana i wychowawcy politycznego. Już 1 lipca ub. r. dokonał napadu rabunkowego na obóz młodzieży w pow. nowosądeckim, rabując m. in. 30 tys. zł.

Jesienią ub. r. ks. Gurgacz zorganizował dwa napady na pracowników ZSCh. Dn. 4 września 1948 r. zatrzymał z bandą między Krosnem a Haczowem samochód i zrabował napadniętym pół miliona zł. Drugiego napadu dokonano w Haczowie, gdzie zraniono i rozbrojono milicjanta, po czym zrabowano pracownikom ZSCh. 340 tys. zł.

Ks. Gurgacz oświadczył w śledztwie, że wszystkie napady były przez niego uprzednio aprobowane.

W dniu 16 września 1948 ks. Gurgacz i jego 9-ciu podkomendnych dokonali z bronią w ręku napadu na spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Biogonicach, gdzie zrabowano towar wartości ponad 100 tys. zł.

W kwietniu 1949 r. grupę „Żandarmerii" podzielono na trzy oddziały. Ks. Gurgacz przyłączył się do grupy, dowodzonej przez osk. Balickiego. Banda ta była uzbrojona w broń automatyczną i granaty ręczne.

Pajęcze sieci

14 czerwca 1949 r. ks. Gurgacz przyjechał do Krakowa w celu dokonania napadu na Narodowy Bank Polski. Ten napad organizowano wespół z Żakiem. Żak przeprowadzał obserwacje osób odbierających w banku gotówkę, a banda czekała przed gmachem. Do napadu nie doszło gdyż osoby podejmujące gotówkę, odjeżdżały samochodami.

Ks. Gurgacz udał się wówczas do studenta **A. Walocha**, prosząc o wskazanie jakiejś instytucji, na którą można by zrobić napad. Dowiedziawszy się, że na uniwersytecie wypłaca się właśnie stypendia, postanowił obrabować kwesturę, jednak nie zdołał tego przeprowadzić.

29 czerwca Żak powiadomił księdza, że Narodowy Bank Polski i kasa dworca głównego w Krakowie będą wypłacały większą ilość gotówki. Natychmiast ks. Gurgacz przyjechał do Krakowa z 4 wspólnikami, uzbrojonymi w broń krótką i granaty ręczne. Nazajutrz próbowano napadu przed dworcem, ale znów osoby, odbierające gotówkę, odjechały samochodami, wobec czego bandyci postanowili dokonać napadu na Narodowy Bank Polski.

Dzień krytyczny

2 lipca Żak, po przeprowadzeniu wywiadu w Banku, wyszedł koło południa i wskazał ks. Gurgaczowi dwóch woźnych, którzy po podjęciu 3 milionów zł. wracali pieszo. Na ul. Szpitalnej dwaj bandyci ujęli woźnych pod ręce i grożąc rewolwerami usiłowali wciągnąć ich do bramy. Napastnicy wyrwali teczki z pieniędzmi i rzucili się do ucieczki. Obaj woźni stawiali czynny opór, a wszczęty przez nich alarm umożliwił pościg i schwytanie napastników.

Zeznania ks. Gurgacza

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący wezwał ks. Gur-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zabawą na Mariensztacie w Warszawie

Oto fragment pięknego Rynku Mariensztackiego, gdzie w ubiegłą niedzielę odbyła się wesoła zabawa, zorganizowana przez Stołeczny Zarząd ZMP. W czasie zabawy zgromadzeni powitali przybyłą na rynek sztafetę młodzieżową, wiozącą pozdrowienia na festiwal do Budapesztu. Zdjęcie obok: w imieniu sztafety przemawia ob. Dolata.

Naród francuski protestuje przeciw planom generałów USA

PARYŻ (PAP). Do ambasady USA w Paryżu napływają w dalszym ciągu depesze i rezolucje, zawierające protest przeciwko wizycie Bradley'a we Francji oraz piętnujące pakt atlantycki.

Rezolucje takie przesłały m. in. zw. zaw. pracowników bankowych, Unia Kobiet Francuskich, rada miejska w Neuille sur Marne oraz liczne organizacje społeczne.

Delegacja Towarzystwa Francja - Zw. Radziecki przybyła do ambasady amerykańskiej, gdzie złożyła rezolucję protestacyjną. „Nie liczcie panowie generałowie — czytamy w rezolucji — że mieszkańcy Paryża są do waszej dyspozycji".

TONĄCY I BRZYTWA

Od końca kwietnia rb. trwa nieustanna ofensywa Armii Ludowej w Chinach. Wojska ludowe przekroczyły wielką rzekę chińską Jang-Tse. Wyzwolone zostały milionowe miasta Nankin i Szanghaj. Jeśli ofensywa zatrzymuje się czasem na tydzień albo dwa — to tylko po to, by zorganizować władzę ludową na dopiero wyzwolonych terenach i przygotować się do dalszego zwycięskiego marszu.

Wojska ludowe oswobodziły już ponad trzecią część olbrzymiego terytorium Chin. Ludność terenów wyzwolonych wynosi około 300 milionów, czyli mniej więcej dwie trzecie całej ludności Chin. W posiadaniu Chin Ludowych znajdują się prawie wszystkie większe ośrodki gospodarki i przemysłu, ponad 4/5 kolei żelaznych, ponad 3/4 wszystkich zakładów przemysłowych. Armia Ludowa posuwa się bowiem na południe we wschodniej części Chin, która jest najgęściej zaludnioną i najbardziej uprzemysłowiona. Zresztą także w pozostałych prowincjach chińskich działają liczne oddziały partyzanckie, które niecierpliwie oczekują zbliżenia się Armii Ludowej, by wziąć udział w wielkiej walce o wyzwolenie Chin spod wpływów zagranicznych imperialistów i wysługujących się im rodzimych reakcjonistów.

NIENAWIŚĆ ludności Chin do tych reakcjonistów spod znaku Kuomintangu jest wielka. Wkraczające oddziały Armii Ludowej są wszędzie witane przez chłopów i robotników, przez uświadomionych członków partii postępowych i przez miliony bezpartyjnych. O tym entuzjastycznym powitaniu donoszą w swych depeszach zdziwieni i zaskoczeni korespondenci wydawnictw angielskich i amerykańskich. Zmuszeni są oni przy znać w swych relacjach, że władze ludowe od razu zaprowadzają porządek, że dbają o spokój i bezpieczeństwo ludności, że radykalnie tępią korupcję — smutną puściznę długoletnich rządów Kuomintangu.

Cóż w tej sytuacji robi Czang-Kaj-Szek, zbankrutowany wódz Kuomintangu? Po długich i skomplikowanych perypetiach, po rzekomych dymisjach i licznych podróżach, po naradach ze swymi amerykańskimi przyjaciółmi, Czang-Kaj-Szek wpada na „genialny" pomysł. Jak to się mówi, tonący brzytwy się chwyta... Tą „brzytwą" dla Czang-Kaj-Szeka ma być tworzona przez niego stutysięczna ARMIA JAPOŃSKA, która ma go poprzeć w walce z chińską Armią Ludową.

Już przed kilku miesiącami Czang-Kaj-Szek zwolnił z więzienia japońskiego zbrodniarza wojennego Okamurę, byłego dowódcę naczelnego japońskich sił zbrojnych w Chinach. Okamura wysłany został do Japonii celem zwerbowania 100.000 kondotierów, którzy wystąpić mają przeciw narodowi chińskiemu. Werbowanie Japończyków do walki z chińską Armią Ludową porównać można do porozumienia NSZ-etowskiej Brygady Świętokrzyskiej z hitlerowcami. Stosunek Chińczyków do najeźdźców japońskich jest bowiem taki sam, jak stosunek Polaków do Wehrmachtu... I tak samo, jak Bohunowi z Brygady Świętokrzyskiej nie pomógł sojusz z najgorszym wrogiem narodu polskiego, — Czang-Kaj-Szeka nie uratuje porozumienie ze znienawidzonymi w Chinach japońskimi zbrodniarzami wojennymi.

Kontakt zdrajcy własnego narodu Czang-Kaj-Szeka z gen. Okamurą na wiązany został za wiedzą i zgodą amerykańskiego „wielkorządcy" Japonii, gen. Mac Arthura. Przywódcy Kuomintangu już od dawna nic nie robią bez zgody Departamentu Stanu USA. Teraz Czang-Kaj-Szek próbuje uratować co się da z 6 miliardów dolarów „utopionych" przez kapitalistów amerykańskich w nacjonalistycznych Chinach. Dlatego chce utworzyć coś w rodzaju „bloku Pacyfiku" na wzór Paktu Atlantyckiego, dlatego jedzie na Koreę i na Filipiny i dlatego angażuje japońskiego zbrodniarza wojennego, by walczył z ludem chińskim.

RÓWNIEŻ i do amerykańskich rozkazodawców Czang-Kaj-Szeka zastosować można przysłowie o tonącym i o brzytwie. Departament Stanu ogłosił właśnie „Białą Księgę" o polityce amerykańskiej w Chinach. Wynika z niej, że imperialiści USA usiłować będą za wszelką cenę ratować swe „wpływy" w Chinach. Dyplomata amerykański Philip Jessup, który opracował ten dokument klęski, oświadcza przy okazji, że „USA przeciwne są obcej interwencji w Chinach"... Dziwnie to brzmi w ustach człowieka, którego szefowie w ciągu ostatnich lat posyłali do Chin samoloty, czołgi, amunicję i dolary. A senator Arthur Vandenberg w komentarzu do tej „Białej Księgi" dodaje, że „nie wierzy, aby agresja komunistyczna w Chinach mogła mieć cechy trwałości". „Agresja"... Tak właśnie określają wspaniałe wyzwolenie się 450-milionowego narodu niedoszli i srodze zawiedzeni kandydaci na władców i eksploatatorów Chin. A co do krótkotrwałości... Podobnie mówili Vandenbergowie w latach 1917 — 1920 po Wielkiej Rewolucji Listopadowej w Rosji carskiej. I wtedy pocieszali się, że „rewolucja nie ma cech trwałości".

WIELKA Rewolucja Chińska jest w przededniu ostatecznego zwycięstwa. Ostatnie rozpaczliwe próby Czang-Kaj-Szeków, Jessupów i Vandenbergów tyle im mogą pomóc, co tonącemu brzytwa lub kadzidło umarłemu...

G. J.

Wojska Ludowe zbliżają się do Fuczou — portu naprzeciw Formozy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hongkongu, że oddziały chińskiej armii ludowej, współdziałające z partyzantami grożą odcięciem Fuczou, ważnego portu położonego naprzeciw Formozy.

Formacje ludowe posuwają się w kierunku miasta Yingtai, położonego w odległości 50 kilometrów na południe od Fuczou. Po zajęciu Yingtai droga do Fuczou stanie otworem przed armią ludową.

Inne formacje wojsk ludowych dotarły do Szaojang, położonego w odległości 100 kilometrów na zachód od Hoojang i około **150 kilometrów na południe od Czangsza**, stolicy prowincji Hunan.

Partyzanci — częścią armii ludowej

PEKIN ((PAP). Formacje partyzantów chińskich, działające od r. 1943 w prowincjach południowych Kwantung i Kangsi, rozkazem rewolucyjnego komitetu wojskowego Chin Ludowych zostały włączone do armii ludowej jako integralna jej część. Dowódcami nowej formacji wojsk ludowych zostali generałowie **Liang Kwang** i **Tang Tsaiyu.**

Dowódcy nowej formacji wojsk ludowych oświadczyli, iż będą koordynować swe działania z posuwającymi się na południe dywizjami armii wyzwoleńczej, tępiąc niedobitki oddziałów kuomintangowskich.

Na str. 3

Jacek Wołowski

LECZ NIECHŻE SIĘ NIE DZIWIĄ

Cel tłumaczowskiego programu »dozbrojenia«: wywołanie histerii i opanowanie Europy Zach.

Państwa marshallowskie wydają na zbrojenia więcej niż wynosi »pomoc« USA

MOSKWA (PAP). „Prawda" w artykule publicysty Marinina stwierdza, że prezydent Truman w celu realizacji programu wojskowego nie cofa się przed oszczerczymi, wrogimi atakami na Zw. Radziecki, a zarazem rzuca wyzwanie ONZ oświadczając, że nie jest ona obecnie w stanie zagwarantować pokoju i że to tylko St. Zjednoczone i jej prezydent są powołane do tego celu.

Wychodząc z tego założenia Truman podkreśla, że St. Zjednoczone będą w dalszym ciągu uzbrajały na równi z partnerami bloku atlantyckiego również Grecję, Iran, Turcję, Koreę południową oraz kraje półkuli zachodniej. Przy tym pomoc wojskowa w pojęciu Trumana obliczona jest na długą metę i nie przewiduje żadnego terminu.

Eksport militaryzmu amerykańskiego przechodzi na drogę „planowania". Truman przewiduje, iż w r. 1950 program uzbrojenia państw zagranicznych kosztować będzie około półtora miliarda dolarów. Przy tym połowę sprzętu wojennego, przeznaczonego dla krajów zagranicznych pokryć mają stare zapasy broni w St. Zjednoczonych, natomiast pozostała część pokrytą ma być z nowej produkcji.

W ten sposób program Trumana ma z jednej strony wpłynąć na ożywienie szeregu gałęzi przemysłu amerykańskiego, a z drugiej strony ma dostarczyć rynków zbytu dla starych zapasów broni amerykańskiej.

Broszura Dep. Stanu mówi, iż program uzbrojenia państw zagranicznych jest konieczny dla zlikwidowania przeszkód, wstrzymujących napływ kapitałów amerykańskich do Europy.

A więc program uzbrojenia krajów zagranicznych ma stworzyć warunki, gwarantujące nową wielką ofensywę amerykańskich monopoli na życie gospodarcze wielu krajów w Europie, Azji i półkuli zachodniej.

Truman przewiduje w swym programie, iż tzw. techniczni eksperci amerykańscy roztoczą kontrolę nad całym systemem zbrojeniowym krajów zachodnio - europejskich i przeprowadzą całkowitą standaryzację uzbrojenia tych krajów na wzór amerykański.

Jednocześnie prezydent USA zapowiada, że odpowiednie przeszkolone armie tych krajów „utrzymywać będą porządek wewnętrzny", czyli jak widać Truman zabiera się do realizacji 4 punktu paktu atlantyckiego, przewidującego zdławienie ruchu postępowego w krajach zachodnio-europejskich.

Truman wskazuje, że kraje unii zachodniej tzn. Anglia, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg a także Włochy, Norwegia i Dania wydają **CO ROCZNIE NA ZBROJENIA OKOŁO 5,5 MILIARDA DOLARÓW, A WIĘC WSZYSTKIE KREDYTY OTRZYMYWANE W RAMACH PLANU MARSHALLA.**

I to jednak, pisze Marinin, nie zadowala prez. Trumana, który domaga się nowego zwiększenia kredytów na cele wojskowe.

Marinin stwierdza dalej, że program zbrojeniowy prez. Trumana zmierza do rozpętywania histerii wojennej, zatruwania atmosfery międzynarodowej.

Prezydent Truman — kończy Marinin — ignorując a nawet przeczac fakt tom usiłował określić swą politykę jako realistyczną. Cóż więc, niechaj nadal się łudzą ci którym ta „realistyczna" polityka odpowiada.

Życie pokaże tak, jak to już miało miejsce kilkakrotnie, że prezydent Truman głosi program nie tylko reakcyjny, lecz utopijny, że reprezentuje politykę, która nie tylko nie opiera się na rzeczywistości lecz na odwrót przeczy jej.

Niemieccy księża domagają się powrotu Niemców na polskie ziemie

BERLIN (Obsł. wł.). Przewodniczący komitetu uchodźców niemieckich w Nadrenii i Westfalii osławiony ks. **Goebel** zapowiedział na jednym z zebrań w Detmold, że przedstawiciele „niemieckiego wschodu" złożą w przyszłym parlamencie zachodn. Niemiec wniosek w sprawie uznania rocznicy podpisania układu poczdamskiego za **„dzień żałoby narodowej"**.

Obok księdza Goebla ożywioną działalność wśród sfer uchodźczych rozwija inny duchowny niemiecki ks. **Emanuel Reichenberger.** Reichenberger uciekł w roku 1938 z Czechosłowacji do St. Zjednoczonych, skąd obecnie przybył do Niemiec Zachodnich.

Na odbytych ostatnio zebraniach Reichenberger ostro zaatakował układ poczdamski.

„Jedynym wyjściem z sytuacji — głosi ten rewizjonista — jest powrót uchodźców do ich domów", czyli na polskie Ziemie Zachodnie.

To wystąpienie niemieckich księży szowinistów nie może nas dziwić. Wyraźnie antypolskie stanowisko Piusa XII, który niedwuznacznie podsyca rewizjonistyczne nastroje wśród Niemców, zostało zrozumiane właściwie: jako zachęta do gwałtownej kampanii nacjonalistycznej i antypolskiej.

Protest Polonii francuskiej z okazji „wizyty" Mikołajczyka

PARYŻ (Obsł. wł.). W związku z wrogim przyjęciem Mikołajczyka przez wychodźstwo polskie w Ostricourt, Mikołajczyk był zmuszony zrezygnować z udziału w uroczystościach wręczenia sztandaru miejscowej sekcji Polaków, b. uczestników francuskiego Ruchu Oporu.

Zastępstwo objęli na uroczystościach: płk. Zdrojewski i redaktor „Narodowca" — Kwiatkowski. Oburzona publiczność, złożona z górników, uniemożliwiła reakcjonistom wygłoszenie przemówień, wznosząc okrzyki: „Precz z Mikołajczykiem!", „Niech żyje Polska Ludowa!".

Demokratyczne organizacje wychodźstwa polskiego we Francji wydały wspólną rezolucję, protestującą przeciw wystąpieniom reakcyjnych działaczy. Z podobnym protestem wystąpiło także Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Wydany przez polskie organizacje demokratyczne komunikat stwierdza, że redagowany przez Kwiatkowskiego organ Mikołajczyka „Narodowiec" otwarcie nawołuje do „krucjaty" przeciw Polsce Ludowej, a Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej uważa, że polityka władz francuskich, zezwalająca Mikołajczykowi na bezczelne, wrogie Polsce Ludowej manifestacje, jest sprzeczna z interesami Francji i stanowi obelgę wobec rządu i narodu polskiego.

4 tys. ofiar trzęsienia ziemi w Ekwadorze

NOWY JORK (PAP). Liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi w Ekwadorze (Płd. Ameryka) przekracza 4 tys.

Niektóre miejscowości zostały całkowicie starte z powierzchni ziemi. W największym mieście dotkniętego obszaru Ambato 80 proc. budynków legło w gruzach. Szkody materialne oceniane są na przeszło 20 milionów dolarów.

Postępowi działacze amerykańscy piętnują politykę podżegaczy wojennych

WASZYNGTON (PAP). Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów zakończyła przesłuchiwanie przedstawicieli różnych odłamów opinii publicznej w sprawie programu pomocy wojskowej USA dla państw Europy Zachodniej. Zasługuje na uwagę fakt, że na przesłuchanie przeciwników ustawy, przewidującej udzielenie pomocy, Komisja przeznaczyła zaledwie jeden dzień.

Wybitny działacz murzyński Dubois, który wystąpił przed Komisją w imieniu Amerykańskiej Rady Pracowników Kultury, Nauki i Sztuki, oświadczył, że wrogami narodu amerykańskiego są trusty i monopole, usiłujące rozpętać nową wojnę w celu utrzymania swej potęgi i zwiększenia zysków. Kongres USA zamiast uchwalać fundusze na oświatę i reformy społeczne, zajmuje się wydawaniem miliardów dolarów na cele wojenne.

Przedstawiciel partii postępowej Buckman stwierdził, że polityka USA zakończyła się fiaskiem w Grecji i w Chinach. Podkreślił on, że istotne cele amerykańskiej polityki zagranicznej i programu pomocy wojskowej dla państw Europy Zachodniej są **ukrywane przed narodem USA.**

Zdaniem Buckmana amerykański plan pomocy wojskowej uczyni z Europy Zachodniej kontynent nędzarzy, zależnych od jałmużny. Mówca oświadczył, że w chwili obecnej nie ma niebezpieczeństwa wojny, lecz istnieje natomiast realne niebezpieczeństwo światowego kryzysu gospodarczego.

Przedstawicielka Komitetu Obrony Pokoju, Bouchard, wezwała Kongres do odrzucenia wszystkich projektów pomocy wojskowej dla Europy, podkreślając, że projekty tego rodzaju prowadzą do zaostrzenia stosunków międzynarodowych.

KRÓTKIE SPIĘCIA

ADENAUER GNIEWA SIĘ...

W najbliższą niedzielę w trzech zachodnich strefach Niemiec odbędą się „wybory". Piszemy „wybory" w cudzysłowie, gdyż nielegalny jest sam twór angielsko-amerykańsko-francuskich Zachodnich Niemiec, nielegalny jest jego parlament i bezprawne są wybory do tego parlamentu.

Głównymi konkurentami podczas tych „wyborów" są Herr Adenauer i Herr Schumacher. Pierwszy jest przywódcą CDU — niemieckiej (może lepiej powiedzieć: amerykańskiej) chrześcijańskiej demokracji. Drugi stoi na czele SPD — niemieckiej (czy nie lepiej powiedzieć: angielskiej?) socjaldemokracji. RÓŻNICA MIĘDZY TYMI PARTIAMI JEST MINIMALNA. Ale, jak wiadomo, im mniejsza różnica, tym bardziej zażarta konkurencja i kampania wyborcza. Poniżej trzy „kwiatki" z całej łączki tych „wyborów".

*

Jak donosi brytyjska agencja Reuter, Herr Adenauer na jednym ze swych ostatnich wieców przedwyborczych wezwał obecnych, by głosowali na „partie antykomunistyczne". Słuchacze przyjęli NIEZBYT ENTUZJASTYCZNIE wywody Adenauera. Ten się zdenerwował, rozgniewał się i zawołał: „JESZCZE NIGDY NIE WIDZIAŁEM TAK WIELKIEGO TŁUMU IDIOTÓW!...".

„Tłum" także się zdenerwował i obrzucił Adenauera kamieniami. Policja ledwie go uratowała. Tak twierdzi Reuter.

*

W Brunświku odbywało się zebranie Partii Komunistycznej Niemiec. Na zebranie wdarli się członkowie skrajnie nacjonalistycznej i rewizjonistycznej Niemieckiej Partii Konserwatywnej, którzy śpiewali „DEUTSCHLAND, DEUTSCHLAND, UEBER ALLES!" Policja skorzystała z okazji i rozwiązała zebranie, ARESZTUJĄC ...LICZNYCH KOMUNISTÓW.

*

Znany z czasów wojny HITLEROWSKI KOMENTATOR RADIOWY, generał Kurt von Dittmar, otrzymał nową posadę w Zachodnich Niemczech. Został mianowicie doradcą w sprawach wojskowych dziennika „Westdeutsche Allgemeine Zeitung". Dziennik ten ukazuje się w mieście Bochum, jest b. blisko związany z partią Schumachera i, naturalnie, popiera Schumachera podczas obecnych „wyborów". Słowem — dobrane towarzystwo... (K.)

Władza w ręku ludu — praca podstawą ustroju

Projekt nowej konstytucji węgierskiej

uchwalony przez Radę Ministrów w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Dzienniki węgierskie ogłosiły tekst projektu konstytucji węgierskiej, zatwierdzony przez Radę Ministrów.

Projekt konstytucji stwierdza m. innymi:

Węgry są republiką ludową.

Węgierska Republika Ludowa jest państwem robotników i chłopów pracujących, w którym cała władza należy do ludu pracującego i realizowana jest przez wybrane przez lud i odpowiedzialne przed nim organa.

Węgierską Republikę Ludową walczy z wszelkimi formami wyzysku człowieka przez człowieka i organizuje siły społeczne **do budowy socjalizmu na grucie istniejącej władzy ludowej** i w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski.

Życie gospodarcze Węgierskiej Republiki Ludowej opiera się na jednolitym planie państwowym, gospodarką narodową kieruje rząd ludowy.

Projekt konstytucji uznaje i zapewnia prawo chłopa pracującego do ziemi. Republika uważa za swój obowiązek przyczynienie się do socjalistycznego rozwoju wsi.

Projekt konstytucji węgierskiej zapewnia poszanowanie własności nabytej przez pracę i zapewnia prawo dziedziczenia. Zarazem podkreśla on, że własność prywatna oraz inicjatywa prywatna nie mogą naruszać interesów publicznych.

Podstawą ustroju społecznego Węgierskiej Republiki Ludowej jest praca, która stanowi prawo i obowiązek i jest sprawą honoru każdego obywatela. Węgierska Republika Ludowa dąży do urzeczywistnienia zasady socjalizmu: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy".

Najwyższym organem władzy państwowej jest Zgromadzenie Narodowe. Najwyższym organem wykonawczym jest odpowiedzialna przed Zgromadzeniem Narodowym Rada Ministrów.

Projekt konstytucji surowo zakazuje jakiejkolwiek dyskryminacji obywateli w zależności od płci, wyznania i narodowości.

Projekt konstytucji zapewnia wszystkim narodowościom, zamieszkałym na terytorium Węgierskiej Republiki Ludowej, prawo nauki w języku ojczystym i rozwoju własnej kultury narodowej.

Kobiety zrównane są w prawach z mężczyznami.

Projekt podkreśla zasadę „równej płacy za równą pracę" i przewiduje ochronę matki i dziecka.

Węgierska Republika Ludowa staje na straży małżeństwa i rodziny, zwracając szczególną uwagę na zagadnienia rozwoju i wychowania młodzieży.

Węgierska Republika Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wolność odprawiania obrzędów religijnych, zaś celem zagwarantowania wolności sumienia projekt konstytucji oddziela kościół od państwa.

Węgierska Republika Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i zrzeszania się.

Posłowie do Zgromadzenia Narodowego wybierani będą przez ogół uprawnionych obywateli na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego oraz tajnego głosowania.

Działacze chłopscy witają z uznaniem dekret o ochronie wolności sumienia

Dalsze protesty przeciw uchwale Watykanu

Chłopi woj. warszawskiego z radością powitali dekret rządu w sprawie ochrony wolności sumienia i wyznania. Rezolucję w tej sprawie uchwalono 7 bm. na konferencji aktywu SL i PSL. W konferencji wzięło udział 200 działaczy stronnictw ludowych.

„Chłopi woj. warszawskiego, zrzeszeni w szeregach SL i PSL — głosi rezolucja — nie pozwolą, żeby na wsi polskiej wybuchły waśnie religijne... Solidaryzujemy się w sprawach wiary i Kościoła z oświadczeniami rządu. Z radością witamy dekret w sprawie wolności sumienia i wyznania. Wieś polska nie wątpi, że patriotyczni księża staną po stronie obozu pokoju i wezmą żywy udział w budowie Polski Ludowej".

W Bydgoszczy odbyło się zebranie przedstawicieli pomorskich organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, na którym przyjęto rezolucję, potępiającą uchwałę Watykanu.

W Rzeszowie obradowało prezydium WRN, na którym wszyscy mówcy potępili wystąpienie Watykanu i podkreślili, że właściwą odpowiedzią na groźbę ekskomuniki będzie wzmożenie pracy społecznej, kulturalnej i gospodarczej.

Protest ZZPP

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Pracowników Państwowych opublikował rezolucję nast. treści:

Świadomi antypolskiej polityki, prowadzonej przez reakcyjną część kleru, za której działalnością kryją się interesy anglosaskich podżegaczy wojennych, pracownicy państwowi postanawiają stać na straży poszanowania uczuć i swobody praktyk religijnych wszystkich wierzących. W odpowiedzi na wystąpienie Watykanu wzmożemy wysiłki w dalszej walce o lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, o pełną wolność człowieka i suwerenność narodu, przeciwstawiając imperialistycznemu kosmopolityzmowi proletariacki internacjonalizm.

List kobiet z Puszczy Kurpiowskiej

Zarząd Gł. ZSCh. otrzymał od członkiń kół gospodyń z pow. Ostrołęka list, w którym wyrażają one oburzenie wobec ostatniej uchwały Watykanu.

My, kobiety z Puszczy Kurpiowskiej, — głosi list — pytamy: co robił Watykan wtedy, gdy naszych księży i miliony niewinnych ludzi mordowano w najokropniejszy sposób w obozach hitlerowskich? Pytamy: kto otwierał drzwi naszych kościołów, zaminowane przez hitlerowców? Nie kto inny przecież, tylko robotnik i chłop polski wspólnie z żołnierzami radzieckimi, oddawali wolne od min kościoły kapłanom, by mogli wraz z ludem wierzącym złożyć Bogu podziękowanie i pomodlić się za tych, którzy dali im możność wejścia do kościoła. Nie wiemy, czy w Polsce znajdzie się taki ksiądz, który śmiałby zastosować się do uchwały Watykanu i odmówić tym ludziom usług religijnych.

Pielgrzymka do Hiszpanii

kardynała Spellmana

NOWY JORK (TELEPRES). W przyszłym roku, kardynał Spellmann, arcybiskup nowojorski, odbędzie „świętą pielgrzymkę", w ramach której odwiedzi Rzym, frankistowską Hiszpanię i faszystowską Portugalię.

Kardynał Spellmann, który w hierarchii Kościoła Katolickiego zajmuje drugie miejsce po Papieżu i uważany jest za jego ewentualnego następcę, jest jednym z najgorętszych wielbicieli gen. Franco i jego faszystowskiego reżimu.

Polska uczestniczy w Międzynarodowych Targach w Płowdiwie

SOFIA (PAP). W okresie od 4 do 18 września rb. w jednym z największych miast Bułgarii — w Płowdiwie odbędą się doroczne Targi Międzynarodowe.

Do chwili obecnej udział w Targach zgłosiły: ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Francja, Szwajcaria, Belgia i szereg innych państw.

Według opinii fachowców pawilon polski, obok pawilonu radzieckiego, jest jednym z najpiękniejszych pomieszczeń wystawowych.

Odjazd delegacji radzieckiej

na międzynarodowy festiwal młodzieżowy

MOSKWA (PAP). 8 b.m. udała się specjalnym pociągiem z Moskwy do Budapesztu delegacja młodzieży Związku Radzieckiego, która weźmie udział w II Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

W skład delegacji wchodzi ponad 600 młodych aktorów, muzyków, studentów uczelni artystycznych i muzycznych, przedstawicieli zespołów amatorskich i sportowców.

Wśród delegatów znajdują się m. in. pianistka **Gusiewa**, skrzypek **Mistrach**, wiolonczeliści **Rostropowicz i Szafran**, artyści Teatru Wielkiego w Moskwie **Zwiezdina, Pietrow, Firsowa, Smoleńska**, soliści baletu **Pliseccka, Lapauri** i wielu innych utalentowanych młodych przedstawicieli sztuki radzieckiej.

Sport radziecki będą reprezentowali na Festiwalu mistrzowie ZSRR w lekkiej atletyce, pływaniu, boksie i innych dziedzinach.

Groźba strajku generalnego w Londynie

LONDYN (PAP). Dokerzy portu londyńskiego postanowili wstrzymać pracę w porcie w wypadku nieuregulowania sprawy redukcji 6 pracowników portu londyńskiego.

W kołach związkowych stwierdza się, iż pracownicy ci zostali zwolnieni tytułem represji za udział w ostatniej akcji dokerów.

W niedzielę odbył się wiec dokerów portu londyńskiego, na którym postanowiono nie rozwiązywać komitetu strajkowego. Komitet ten postanowiono utrzymać jako stałą organizację, mającą na celu czuwanie nad interesami dokerów.

Otwarcie czytelni polskiej w Sofii

SOFIA (PAP). Ambasador RP w Sofii **Barchacz** dokonał otwarcia czytelni polskiej. Wśród zaproszonych gości znajdował się wicepremier **Czerwenkow** i wicemin. spraw zagranicznych **Ganowski**.

Pogrzeb prezesa Zw. Polaków Jakuba Przybylskiego

W Poznaniu odbył się na koszt państwa **pogrzeb Jakuba Przybylskiego**, prezesa Zw. Polaków w Niemczech.

Rząd reprezentowany był przez wicemin. administracji publicznej Izydorczyka.

W kondukcie żałobnym wyróżniały się wieńce od rządu RP, CRZZ, PZPR i innych stronnictw demokratycznych.

Za trumną postępował syn zmarłego oraz przebywające na kolonii letniej w Polsce jego wnuczki. Żona Przybylskiego nie mogła przybyć z Westfalii, bo nie otrzymała wizy od władz anglosaskich.

W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy mieszkańców Poznania, które oddały hołd pamięci zmarłego. Nad otwartą mogiłą przemawiali: wicemin. Izydorczyk, gen. sekr. Polskiego Zw. Zachodniego Pilitowski i wicewojewoda śląski Arka-Bożek.

Łańcuch zbrodni ks. Gurgacza i jego podwładnych

(Dokończenie ze str. 1)

gacza do składania zeznań. Osk. oświadczył, że „przyznaje się całkowicie do wszystkich czynów sformułowanych w akcie oskarżenia, ale nie poczuwa się do winy".

35-letni Jezuita, który był ostatnio kapelanem Sióstr Służebniczek w Krynicy, podał, że banda miała być „formacją wzorową, opierającą się wyłącznie na zasadach katolickich". Gurgacz przyjął stanowisko kapelana, żeby być „tamą moralną" dla członków bandy.

Jako członek zakonu Jezuitów osk. zobowiązany był do surowej dyscypliny wobec władz przełożonych i dlatego za pośrednictwem znajomego księdza zwrócił się do Kurii w Warszawie domagając się autorytatywnych wskazówek.

W odpowiedzi otrzymał list „anonimowy", pochodzący — jak się domyśla — od czołowego moralisty katolickiego, wzywający do pozostawania w bandzie, rzekomo w celu „nakłonienia jej członków do zaprzestania nielegalnej działalności". Równocześnie jednak list powiadamiał ks. Gurgacza, że podczas pobytu w lesie może korzystać ze specjalnej dyspensy, udzielanej na wypadek wojny, t. zn. odprawiać msze św. oraz udzielać sakramentów na terenie wszystkich diecezji. List ten rozwiał resztę skrupułów...

— Będąc w lesie — mówi osk. — nie nosiłem sutanny, żeby nie zwracać uwagi. W sutannie chodziłem tylko wtedy, kiedy byłem „incognito". Począwszy od ub. zimy nosiłem mundur gdyż dowódca oddziału Pióro nadał mi rangę kapitana.

Podając szczegóły swej działalności „misyjnej" ks. Gurgacz przyznaje się bez zastrzeżeń do udziału w napadach rabunkowych na obóz ZWM i na członków ZSCh. Tłumaczyłem moim chłopcom — mówi — że mogą zabierać wyłącznie mienie państwowe i spółdzielcze.

Prok.: Zdaniem księdza, PPAN było organizacją społeczno-polityczną, a nie bandą?

Osk.: Tak.

Prok. W jakich kwestiach nieobjętych tajemnicą spowiedzi radził się ksiądz Pióro?

Osk.: Chciał, żeby wyjaśnić kwestię, czy zabójstwo jest grzechem. Byłem zdania, że zabójstwo jest czynem etycznym, jeżeli dokonuje się go w obronie własnego życia lub na wojnie.

Prok.: Czy więc bandyta, który „wpadłszy" w obławie zabija spełniającego obowiązek żołnierza, popełnia czyn etyczny?

Osk.: Uważam, że takie zabójstwo jest czynem etycznym.

Prok. Oskarżony wyrobił fałszywy dowód osobisty dla Ireny Mastalskiej. Czy osk. uważał, że to fałszerstwo stanowiło czyn etyczny?

Osk.: Tak jest.

Ks. Gurgacz podaje następnie, że razem z Piórem dysponował kasą bandy, do której wniósł 300 tys. zł. i 100 dolarów. Były to fundusze zebrane od ludzi, przeświadczonych, że dają na cele kościelne.

Oskarżony milczy, kiedy prokurator pyta, czy ludzie po to dawali pieniądze, żeby banda strzelała do ich synów.

Prok.: Kto w bandzie odbierał przysięgę?

Osk.: Zastrzegłem sobie prawo, że tylko ja.

Prok.: Jaką broń przyniósł ksiądz do oddziału?

Osk.: Pistolety.

Prok.: Po co kapelanowi była potrzebna broń?

Osk.: Tak jak każdy człowiek może bronić życia, tak i ja mogłem użyć jej w odpowiednim momencie.

Prok: Na jakim kanonie oparł ksiądz prawo zabierania państwu jego mienia?

Osk.: Wynika to z etyki naturalnej.

Następuje dramatyczny moment rozprawy, kiedy wśród głębokiej ciszy prokurator Ligęza pokazuje ks. Gurgaczowi przedmioty znalezione przy nim w momencie aresztowania, a więc mszalik, brewiarz, pistolet, stułę, magazynek zapasowy do pistoletu, oleje święte, kompas wojskowy oraz komunikanty.

Prok.: Czy to, że ksiądz te przedmioty wszystkie nosił razem przy sobie, nie było świętokradztwem?

Osk.: Nie.

Oświadczenie patriarchy Aleksiejewa

o stosunkach między państwem a kościołem prawosławnym

MOSKWA (PAP). W związku z depeszami prasowymi ze Stambułu, że patriarcha ekumeniczny Afinagor urzędujący w Stambule, wydał zarządzenie w sprawie wykluczenia z Kościoła prawosławnego osób, popierających komunizm, — moskiewski korespondent Reutera zwrócił się do patriarchy **Aleksiejewa** z prośbą o wywiad.

Jak podaje dziennik „Izwiestia" patriarcha Aleksiejew udzielił następujących odpowiedzi na pytania korespondenta Reutera:

P y t a n i e: Czy patriarcha Aleksiejew został poinformowany o decyzji patriarchy ekumenicznego w Stambule w sprawie wydania zarządzenia, przewidującego wykluczenie z Kościoła prawosławnego osób popierających komunizm? Jak się ustosunkowuje rosyjski Kościół prawosławny do tego rodzaju zarządzeń?

O d p o w i e d ź: O decyzji patriarchy Afinagora ani mnie ani Synodowi rosyjskiego Kościoła prawosławnego nic nie wiadomo. Co więcej, ani ja ani Synod nie dopuszczamy możliwości, by patriarcha prawosławny mógł powziąć tego rodzaju decyzję, która w swej istocie jest sprzeczna z podstawowymi zasadami prawosławnej chrześcijańskiej wiary.

P y t a n i e: Czy istnieje — zdaniem patriarchy Aleksiejewa — konflikt między lojalnością wobec państwa radzieckiego a lojalnością wobec rosyjskiego Kościoła prawosławnego?

O d p o w i e d ź: Na pytanie to istnieje tylko jedna odpowiedź: Takiego konfliktu nie tylko nie ma, lecz nie może on istnieć, jeżeli ludzie wierzący kierować się będą istotną treścią przykazań ewangelii i apostołów.

Wkrótce 1,5 miliona członków będzie liczył ZSCh

Przez ostatnie dwa miesiące szeregi Zw. Samopomocy Chłopskiej powiększyły się o przeszło 200.000 członków.

Według danych na dzień 1 lipca ZSCh zrzesza 1.465.480 osób.

Na uwagę zasługuje fakt, że nowi członkowie ZSCh to wyłącznie mało i średniorolni chłopi oraz bezrolni. Obecnie stanowią oni 99,3 proc. wszystkich członków ZSCh. Bezpartyjnych jest w ZSCh około 65 proc.

Groźba likwidacji

włoskiego przemysłu elektrycznego

RZYM (PAP). Prasa włoska zamieszcza wiadomości o groźbie zamknięcia prawie wszystkich fabryk przemysłu elektrycznego oraz elektrotechnicznego. Koła rządowe i Konfederacja Przemysłowców nie zaprzeczają tym wiadomościom.

„Unita" podkreśla, że przemysł elektryczny winien być upaństwowiony, ponieważ prywatni właściciele wykazali, że są niezdolni do zapewnienia dostawy prądu elektrycznego dla użytku krajowego. Trusty elektryczne: „Edison", „Sarde", „SME" i inne dorobiły się setek miliardów lirów, nie uważały jednak za wskazane budowania nowych elektrowni i utrzymywania starych urządzeń elektrycznych w należytym stanie.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy — pisze dalej „Unita" — ponoszą nie tylko wyżej wspomniane trusty, lecz również rząd a przede wszystkim min. Lombardo — socjal-demokrata, który pozwolił na to, by w dziedzinie produkcji i rozdziału prądu elektrycznego zapanowała anarchia i kompletny chaos.

2.600 robotników samowolnie zwolnionych z pracy przez dyrekcję fabryki „Breda" w Mediolanie nie przyjęło do wiadomości tego zarządzenia i stawiło się 8 bm do pracy.

15 bm. plenum Centr. Rady Zw. Zaw.

W dniach 15 i 16 sierpnia odbędzie się plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych, poświęcone m. in. uchwałom II Kongresu ŚFZZ, określającym zadania ruchu zawodowego w walce o pokój, jedność związkową i postęp.

Plenum rozważy również w jaki sposób polski ruch zawodowy będzie realizował swój udział w akcji wzmocnienia światowego obozu demokracji oraz sposoby zacieśnienia kontaktu z organizacjami związkowymi wszystkich krajów.

Na porządku obrad znajdzie się również sprawa Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Manifestacje młodzieży

wzdłuż trasy Warszawa — Łódź — Katowice

W poniedziałek o godz. 9 sprzed gmachu Zarządu Głównego ZMP w Warszawie wyruszyła 5-osobowa sztafeta młodzieży, udając się przez Łódź do Katowic.

O godz. 13 sztafeta motocyklowa przybyła do Łodzi. Po drodze sztafetę witały liczne delegacje młodzieży, manifestując na rzecz pokoju i solidarności młodzieży demokratycznej świata.

O godz. 14 sztafeta wyruszyła w dalszą drogę do Katowic.

Żywiołową manifestację zgotowała sztafecie ludność Katowic. Po przemówieniach zakończono uroczystość odegraniem hymnu państwowego i „Międzynarodówki".

W meldunku młodzieży polskiej na Światowy Festiwal w Budapeszcie czytamy:

„Młodzież polska łączy gorącą miłość Ojczyzny ludowej z głęboką i serdeczną miłością do wszystkich ludzi na świecie, którym drogie są wolność, pokój i postęp. Wiemy, że tylko wspólna solidarna walka wszystkich sił pokoju zdoła przekreślić zbrodnicze plany imperialistycznych podżegaczy wojennych. W tej walce stoimy twardo i niezłomnie w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej".

Festiwal chopinowski w Duszznikach Zdroju

W dniach od 13 do 15 sierpnia odbędzie się Duszznikach-Zdroju IV doroczny Festiwal Chopinowski.

Program Festiwalu przewiduje: 13 bm. recital chopinowski **Pawła Lewickiego**, 14 bm. dwa koncerty: pierwszy z udziałem **M. Wiłkomirskiej** (fort.), **K. Wiłkomirskiego** (wiolonczela), **W. Jędrzejewskiej** (śpiew) i **P. Lewickiego** (fort.) oraz koncert **St. Szpinalskiego**.

W dniu 15 bm. przewidziane są również dwa koncerty: kameralny z udziałem **M. i K. Wiłkomirskich** oraz recital **J. Żurawlewa**.

Stan wyjątkowy na Hawajach

LONDYN (PAP). Z Honolulu donoszą, że pertraktacje między zw. zaw. pracowników portowych a pracodawcami nie dały rezultatów, ponieważ pracodawcy odrzucili wszystkie żądania robotników. Strajk trwa przeszło 3 miesiące.

Wczoraj gubernator amerykański wysp hawajskich zakomunikował, że w ciągu najbliższej doby zostanie wprowadzony stan wyjątkowy w portach hawajskich.

ŻYCIE SPORTOWE

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI

Od Angielskiego Robotniczego Związku Kolarskiego nadeszła depesza, w której Związek podaje nazwiska jeszcze trzech zawodników, którzy wezmą udział w Wyścigu Dookoła Polski, organizowanym przez Spółdzielnię Wyd.-Ośw. „Czytelnik". Drużynę angielską uzupełnią: E. Jones, J. Raine i G. Clark. Rezerwowym jest N. Jones.

Rada Zakładowa Huty Szklanej w Tłuszczu pod Warszawą postanowiła ufundować jako nagrodę w Wyścigu Kolarskim Dookoła Polski statuetkę, przedstawiającą symbol pracy.

*

W dalszym ciągu napływają nagrody od instytucji. Oto druga lista: Minister Przemysłu Lekkiego — teczka skórzana. Polski Monopol Spirytusowy — teczka skórzana. Dyr. Polskiego Radia — radioodbiornik marki Tesla. Prezydent m. st. Warszawy — statuetka Syreny. Minister Skarbu — zegarek na rękę. Centrala Mięsna — dodatkowo 5 paczek konserw mięsnych (razem 20 paczek).

*

Dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych, doceniając znaczenie Wyścigu Dookoła Polski zgodziła się na ulokowanie wczasowiczów w Zakopanem na przeciąg dwóch dni na innych kwaterach, by oddać cały Bristol do dyspozycji uczestników Wyścigu.

*

Redakcja tygodnika „Przyjaciółka" ufundowała nagrodę, którą stanowi komplet luksusowych garnków aluminiowych.

Tragiczny wypadek na ringu wrocławskim

Podczas meczu Ogniwo Wrocław — Górnik Julia Walbrzych został śmiertelnie znokautowany reprezentant Wrocławia, wielokrotny mistrz okręgu i ostatnio reprezentant polskich Zw. Kadrowych przeciwko Francji Józef Ciećwierz. Po ciosie Berenckiego w okolicę serca Ciećwierz upadł i w kilka minut zmarł. Lekarz, będący na zawodach, nie miał przy sobie żadnych przyrządów ratunkowych. Ciećwierz był jednym z najpopularniejszych sportowców Wrocławia, stawianym zawsze jako wzór przez klub.

Przez sport do zdrowia

Bican prowadzi atak Morawskiej Ostrawy

Na mecz z Warszawą, który odbędzie się 17 sierpnia na Stadionie WP Morawska Ostrava przysyła swój najsilniejszy skład. Przedstawia się on następująco: Kroupa (rezerwowy bramkarz drużyny CSR), Markusek, Marincak, Starostka, Buchta, Radimek, Bouzek, Vejvoda, Bican, Stolka i Ris. Rezerwę tworzą Ciz, Machotka, Orlik, Horbovsky. Warszawska publiczność sportowa będzie miała możność obejrzenia ciekawego meczu i jeszcze raz może podziwiać grę Bicana, jednego z najlepszych piłkarzy czeskich w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Drukarze dobrze jeżdżą na rowerach

W niedzielę odbył się wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo województwa warszawskiego dla posiadaczy kart wyścigowych. Trasa wyścigu biegła z Okęcia do Mszczonowa i z powrotem i miała 75 km. długości. Na starcie stawiło się 8 drużyn: 3 Gwardii, 3 Ogniwa, 1 Budowlanych i 1 Drukarza.

Mistrzostwo zdobył zespół Drukarza w składzie Woźniak, Olbrych, Wiśniewski i Jarząbek w dobrym czasie 2:08,50 godz. przed Gwardią i Budowlanymi. Drużyna Drukarza była najlepsza już na półmetku.

JACEK WOŁOWSKI

LECZ NIECHŻE SIĘ NIE DZIWIĄ

W lipcu 1947 roku papież Pius XII, w liście odręcznym, skierowanym do prezydenta Trumana, oświadczył, iż Stolica Apostolska przyłączając się do akcji zainicjowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych (zwanej dziś Paktem Atlantyckim), oddaje do dyspozycji prezydenta Trumana „wszystkie swe zasoby i wpływy".

Dnia 13 lipca 1949 roku papież Pius XII idąc na rękę polityce Stanów Zjednoczonych, wydał jako głowa Kościoła orzeczenie, mocą którego wszyscy członkowie partii komunistycznych i robotniczych oraz wszyscy współpracujący z tymi partiami lub bezpośrednio czy pośrednio propagujący marksizm, zagrożeni są ekskomuniką, na podstawie artykułu 1399 i innych Prawa Kanonicznego, piętnujących heretyków i herezje.

W ten sposób Pius XII idąc na rękę Trumanowi i innym anglosaskim mężom stanu, jednym, łatwym pociągnięciem pióra grozi wyłączeniem ze społeczności katolickiej kilkaset milionów ludzi, a wśród nich kilkanaście milionów Polaków.

*

Jest w tym wszystkim coś, co wśród wiernych budzi niepokój. Bo ludzie najbardziej wierzący, ludzie najbardziej przywiązani, już nie tylko do wiary, ale i do hierarchii kościelnej rozumieją doskonale jedno:

Wielkie autorytety mogą popełniać błędy — bo błądzić jest rzeczą ludzką. Wielkie autorytety mogą popełniać nawet niekiedy zbrodnie. Zbrodnie mogą być odpuszczone. Wielkie autorytety nie mogą popełniać czynów, które wzbudzają półuśmiechy. Bo półuśmiechy zabijają autorytet.

*

Ekskomunika rzucona przez Piusa XII na zwolenników marksizmu oraz tych, którzy z marksistami w tej czy innej formie współpracują, nie jest rzeczą nową.

Marksizm podciągnięty został przez Watykan do szeregu herezji już w ubiegłym stuleciu.

Przecież właśnie w oparciu o kanony dotyczące herezji wydał ks. biskup Łukomski 20 lipca 1918 roku swój słynny list pasterski, w którym pisał:

„Takim parafianom, którzy mimo upomnień nie wyrzekną się należenia do partii socjalistów, wyzwoleńców, komunistów lub stronnictw chłopskich, należy odmawiać sakramentów świętych i pogrzebu kościelnego. Podobnie postąpić należy z parafianami, czytającymi pisma wymienionych stronnictw lub popierających je skład kami swojemi".

A przecież...

Wiemy. To były tylko słowa. Słowa których duchowieństwo w czyn nie wprowadzało, mimo iż słowa owe poparte były kanonami i powagą Watykanu i powagą tego czy innego przedstawiciela najwyższej hierarchii kościelnej.

Tak jak często nie wprowadzało w życie innych popartych autorytetem Watykanu kanonów, których przekroczenie groziło ekskomuniką.

*

A kanonów tych jest sporo.

Właśnie leży przede mną Prawo Kanoniczne, wydane w roku 1948 przez ks. prof. Ignacego Grabowskiego. Czytam:

„Wszyscy apostaci heretycy i schizmatycy ipso facto wpadają w ekskomunikę (kanon 1325 § 2)".

„Kto przystąpił do sekty akatolickiej np. w ten sposób, że został wpisany do księgi jej wyznawców, albo też publicznie bierze udział w ich obrzędach, albo też publicznie oświadczył, że do niej należy, jest tym samym infamis (kanon 188 § 4). Należy unikać stosunków cywilnych z infamisem .Dotyczy to stosunków towarzyskich, domowych, społecznych (kanon 1628 § 3, kanon 2267)".

*

Prezydent Truman nie raz i nie dziesięć razy oświadczył publicznie, iż jest wyznawcą kościoła Baptystów, iż należy do wyznawców tego kościoła, iż bierze publicznie udział w jego obrzędach.

Zgodnie z kanonem 188 § 4, z kanonem, który przynajmniej Pius XII powinien traktować serio — jest on infamisem i, jak głosi Prawo Kanoniczne, należy unikać z nim stosunków towarzyskich i społecznych.

Do dyspozycji tego „infamisa" głowa kościoła katolickiego — Pius XII w odręcznym liście z lipca 1947 r. oddał „wszystkie swoje zasoby i wpływy", i dla zaspokojenia żądań owego „infamisa" grozi dziś rzuceniem klątwy na miliony wiernych.

To nie jest błąd, to nawet nie jest zbrodnia. To jest śmieszne.

*

Wybaczcie dygresję. Wracam do Prawa Kanonicznego.

„Wpada w ekskomunikę i jest podejrzany o herezję, kto zawiera małżeństwo wobec ministra akatolickiego lub daje do chrztu, albo na wychowanie swoje dzieci w religii niekatolickiej (kanon 2316)".

„Wpadają w ekskomunikę, którzy zawierają małżeństwa wobec przedstawiciela religii akatolickiej, bez względu na to czy nastąpiło to przed zawarciem czy po zawarciu ślubu wobec kapłana katolickiego (kanon 1067)".

„Wpada w ekskomunikę każdy, kto narusza wolność i przepisy kościoła albo przeszkadza jurysdykcji kościelnej (Com. Cod. 25 Jul. 1926)".

„Wpadają w ekskomunikę wszystkie kobiety, które ze skutkiem spędzają płód. Karę ściągają na siebie wszyscy winni tej zbrodni, tj. matka i ci, którzy współdziałają w jej dokonaniu. To współdziałanie może być fizyczne lub moralne, np. przez podanie jakiegoś środka zabójczego lub też przez jego wskazanie (kanon 985)".

„Kto dla małżeństwa lub w złym celu uwodzi kobietę... popada w ekskomunikę. Obojętną jest rzeczą, czy kobieta jest panną, mężatką czy wdową, byle uprowadzenie nastąpiło wbrew jej woli, chociażby nawet była narzeczoną uprowadziciela (kanon 2353, 1074)".

Kara, jak wyjaśnia Prawo Kanoniczne nie dotyczy tych, którzy uprowadzają mężczyzn bez względu na ich wiek, lub gdy mężczyzna pada ofiarą przemocy kobiety.

„Wpadają w ekskomunikę ci, którzy związani już węzłem małżeńskim dążą do zawarcia drugiego małżeństwa, lub żyją w niedozwolonym związku".

„Kto dopuści się cudzołóstwa, albo żyje bez ślubu, popada w ekskomunikę i ma być wykluczony od prawnych aktów kościelnych (kanon 133, 2176, 2357, 2359, 2388)".

*

Nie sposób przytoczyć wszystkich kanonów, na podstawie których wierni od setek lat wpadają w ekskomunikę, zastrzeżoną bezpośrednio papieżowi bądź też ordynariuszowi. Z tych niewielu przytoczonych przykładów wynika jednak, iż co najmniej trzy czwarte społeczeństwa polskiego, a i innych w większości katolickich społeczeństw, jeszcze przed wydaniem przez Piusa XII orzeczenia w sprawie komunizmu, zostało automatycznie wyklętych. Że nie wolno im było udzielać sakramentów świętych, że nie wolno im było udzielać chrześcijańskich pogrzebów. I to pod groźbą suspendowania od sprawowania sakramentów.

Bo Prawo Kanoniczne mówi:

„Jeżeli szafarz sakramentów (kapłan — przyp. red.) udziela sakramentów tym, którym zabrania tego Prawo Boże lub kościelne, ma być suspendowany od sprawowania sakramentów, oprócz innych kar, które można nań nałożyć".

*

Niemniej jednak wiemy przecież, iż do dnia dzisiejszego nader rzadkie były wypadki odmowy rozgrzeszenia, nie było wypadków odmowy sakramentów, mało było wypadków odmowy pogrzebów chrześcijańskich.

W okresie poprzedzającym drugą wojnę światową wszyscy bez wyjątku ministrowie drugiej Rzeczypospolitej Polskiej byli po dwa lub trzy razy żonaci, a przecież gdy który z nich umarł, kler z własnej inicjatywy i z największą pompą urządzał im pogrzeby kościelne. Nawet wtedy, gdy przechodzili na wyznania akatolickie, nawet wtedy, gdy było powszechnie wiadome, iż żyją w konkubinacie, nawet wtedy, gdy jak Sławek ginęli śmiercią samobójczą.

I żadnego z księży nie spotkała z tego powodu suspensa, ani nie odebrano mu prawa udzielania sakramentalii, ani nie odebrano mu prawa udzielania rozgrzeszenia.

Gdyby bowiem kapłani i hierarchia kościelna chcieli nawet w sprawach wiary przestrzegać dokładnie surowych kanonów, mało by w kościele wiernych pozostało.

Istnieją nie setki i nie tysiące, ale miliony dowodów na to, iż hierarchia kościelna potrafiła i potrafi lekceważyć i omijać niektóre surowe i nieżyciowe orzeczenia Świętego Officium, gdy dotyczą one zagadnień wiary, lecz w praktyce grożą uszczupleniem zasięgu wpływów kośćioła.

A przecież orzeczenie Piusa XII z 13 lipca b.r. nie dotyczy nawet spraw wiary.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż decyzja ta jest tylko decyzją polityczną, w dodatku decyzją proniemiecką, decyzją wyraźnie antypolską.

*

Słabość Piusa XII do Niemców jest aż nadto znana.

Wyrazem tej słabości jest nie tylko wygłoszona w języku niemieckim w dniu 18 lipca bież. roku mowa, skierowana do mieszkańców Berlina, w której powiedział:

„Miasto wasze zostało dotknięte przez los apokaliptyczną grozą. Wstrząsające okrucieństwa wojny i zniszczenia stały się w waszym mieście rzeczywistością, okropne jej skutki spadły na mężczyzn i kobiety, na młodzież i niemowlęta, na miasta i prowincje... Nie chcemy się zatrzymywać na ponurych wspomnieniach lat ubiegłych. Lata te widziały również wzniosłe rzeczy. Niewzruszona wiara, której złamać nie mogła przemoc ani klęska zawiedzionych nadziei Niemców, niewzruszona cnota, która nie obawiała się nawet śmierci... szczera miłość bliźniego, która przejawiała się wspaniale w czasach bezdomności i głodu..."

Nie tylko te ojcowskie słowa skierowane do hitlerowskiej przeszłości Niemiec przez głowę katolickiego kościoła, słowa, których nigdy w ciągu pięciu lat krwawej okupacji nie doczekała się rozpięta na krzyżu katolicka Warszawa — są dowodem progermańskich sympatii Piusa XII.

Przecież to nie kto inny, lecz kardynał Pacelli—obecny Pius XII, podpisał konkordat z Rzeszą hitlerowską.

Przecież to nie kto inny, jak kardynał Pacelli jeszcze jako nuncjusz w Berlinie, zwrócił się do katolików w Fryburgu z wezwaniem, które brzmiało:

„Katolicy winni uważać za nakaz Dekalogu poświęcenie się w służbie dla narodu i państwa (dla niemieckiego narodu i państwa — przyp. Red.). Władza publiczna opiera się na samym Bogu.

Ci, którzy wyrażają odmienne poglądy polityczne, powinni nam być wdzięczni za to poparcie, które w ten sposób dajemy państwu (niemieckiemu państwu — przyp. Red.). To katolickie ujęcie władzy państwa służy nie tylko samej sprawie publicznej, ale i samej władzy (niemieckiej władzy — przyp. Red.)".

Słowa zaczerpnięte z cennej pracy ks. dr. Czesława Pacuszki pt. „Papież a Polska" — to są słowa, które nigdy nie były skierowane w stronę dźwigającej się z gruzów po straszliwych zniszczeniach Polski

Przecież nie kto inny, ale Pius XII wtedy, gdy w Polsce miliony wierzących katolików, a wśród nich setki i tysiące księży mordowanych było przez hitlerowców, pisał w dniu 18 stycznia 1942 roku do kanclerza Rzeszy niemieckiej:

„Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości pragnie przede wszystkim zapewnić, iż Stolica Święta była i jest nadal szczerze skłonna uczynić wszystko, co leży w jej mocy w zakresie jej praw i obowiązków, by polepszyć stosunki między kościołem a państwem w Niemczech".

Przecież nie kto inny, tylko Pius XII w nocie z dn. 2 marca 1943 roku, pisząc — w związku z natarczywymi żądaniami duchowieństwa polskiego — o wołających o pomstę do nieba zbrodniach niemieckich, stwierdza, iż **„Stolica Święta ogranicza się w stosunku do Rzeszy jedynie do kroków dyplomatycznych, zachowując przy tym jak najdalej idącą rezerwę".**

Przecież nie kto inny, tylko Pius XII, w liście do biskupów niemieckich z dn. 1 marca 1948 r. pisał:

„Na szczególne uwzględnienie będą zasługiwali uchodźcy ze wschodu, którzy przymusowo i bez odszkodowania wysiedleni zostali ze swojej ojczyzny na wschodzie i przesiedleni na niemieckie obszary strefowe. Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tyle prawna, gospodarcza i polityczna strona tego bezprzykładnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście obawiamy się, że wyrok jej będzie surowy".

*

Więc nie dziwią nas słowa niemieckiego papieża, wypowiedziane 18 lipca bież. roku, a głoszące, iż dopiero w zniszczonym Berlinie **„wstrząsające okrucieństwa wojny i zniszczenia stały się rzeczywistością".** Głoszące, że dopiero w wysiedlonych z Polski Niemcach dojrzał on „rzesze wygnane ze swojej ojczyzny... (W oryginale..., zu den Einheimischen und zu den zuwandernden Heimatvertriebenen").

I nie dziwi nas, iż dziś grożąc ekskomuniką obywatelom państw demokracji ludowej **udzielił tym samym generalnej absolucji poczynaniom hitlerowskich, które przecież mieczem usiłowały zrealizować to co Pius XII usiłuje zrealizować klątwą.**

*

„Gdy wrogowie ludzkości miliony ludzi, gdy palili ż winne dzieci, których a sze widzą oblicze Ojca pełniali najstraszni kie człowiek może mi — nie słyszałem Piotrowej rozległ się jący kamienie młyń derców. Upomnienia ły zbyt mdło i ostro do uszu gorszycieli i chu maluczkich .Ich od stylu Ewangelii, jest tak, a nie — je dyasz „Zakon Miłośc

*

Są tacy, którzy m — W czasie wojny przemawiać i dać wy dziwym uczuciom w nej formie, gdyż p sposób mógł narazić gium kardynalskie na strony hitlerowców i f

Być może, że gdyby pił w czasie wojny hitl szyzm, które to ideologi ług oficjalnych enun ków watykańskich, nie ką katolicką, byłby naraziłby na szykany r łatów.

Lecz przecież naraziłby szykany w obronie wiary, któ najwyższym stróżem.

Jeśli jednak ci, co bronią papie mają rację, Pius XII nie miał ochoty w obronie prawd wiary zaryzykować ajmniejszej ze swoich swobód, najmniejszego ze swoich przywilejów.

Dziś natomiast nie w obronie wiary, lecz w obronie koncepcji politycznych, których głównymi rzecznikami są akatolicy, z którymi się sprzymierzył wydaje spoza muru amerykańskich bagnetów decyzję, w której domaga się, aby podległy mu kler naruszał w sposób jaskrawy ustawodawstwo wielu państw.

Bał się sam prześladowań za wiarę, zażądał jednak, by jego mali słudzy nie dla wiary, lecz dla jego koncepcji politycznych ręce w gorący popiół kładli. Dla koncepcji politycznych, które w ostatecznym wyniku mogą odepchnąć od kościoła tysiące prostych, wierzących ludzi.

*

Wiemy, iż w odniesieniu do kanonów, dotyczących wyraźnie zagadnień wiary i obyczajów, duchowieństwo w milionach wypadków, nie bacząc na groźbę suspensy, potrafiło się zachować i zachowuje się tak, jakby owych kanonów wcale nie było. A czyni to w imię dobra kościoła. Wierzymy, iż tym bardziej potrafi nie dosłyszeć decyzji czysto politycznej, będącej w istocie niczym innym, jak przedłużeniem niemieckich, hitlerowskich koncepcji i założeń.

*

Ci jednak, którzy by uważali za wskazane tę właśnie decyzję Piusa XII i Świętego Officium usłyszeć i wprowadzić w życie, mimo iż na wiele innych orzeczeń byli i są głusi, **daliby dowód, iż są nie kapłanami, lecz miernymi politykami w sutannach.** Politykami, którzy gotowi są opuścić swoją owczarnię, gdy tego baptysta Truman zażąda. Gotowi są opuścić swoją owczarnię i zdradzić swoją Ojczyznę. Własnymi palcami wyciągać kasztany dla „biednego, niemieckiego narodu" i dla bogatych bankierów amerykańskich, czy zbrojeniowych karteli.

Lecz niechże się nie dziwią — **gdyby tak właśnie postąpili** — iż to **tak właśnie,** a nie inaczej będzie zrozumiane.

Jacek Wołowski

Paczki PEKAO cenne i wartościowe dary Twego krewnego z Ameryki

Informacje: BANK PKO w Warszawie, ul. Traugutta 7
Oddziały PKO i PCH w miastach wojewódzkich. K 3881-0

Z KRAJU

(Obsługa własna)

NOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA

WROCŁAW. Dolnośląskie wytwórnie maszyn elektrycznych otwierają nową szkołę przemysłową z internatem, której słuchacze otrzymywać będą 6 tys. zł miesięcznie. Po trzech latach wyjdą z niej wyszkoleni mechanicy i technicy.

NA ODBUDOWĘ ZAMKU

ELBLĄG. Na posiedzeniu MRN w Elblągu, radni zrzekli się diet za plenarne posiedzenia w czasie od 1.7.49 do 30.6.50 r., przeznaczając je na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego. Uchwała wzywa jednocześnie Rady Miejskie wszystkich miast polskich do podejmowania analogicznych uchwał.

W WAGONACH KOLEJOWYCH NA KOLONII

SZKLARSKA PORĘBA. Ciekawie i pomysłowo zorganizowali kolejarze Dolnego Śląska kolnie dla dzieci w Szklarskiej Porębie. Dzieci mieszkają w ustawionych na bocznym torze wagonach kolejowych, myją się w wybudowanym opodal baraku kąpielowym, jadają zaś na stacji, a świetlicę mają w namiocie.

Prócz tej kolonii, kolejarze — członkowie oddz. dolnośląskiego ZZK, zorganizowali kolonie w Miłosławiu, Szczuczawnie-Zdroju i Zagórzu. Każda z nich pomieścić może 80—120 dzieci. Mieszczą się one w wyremontowanych niedawno budynkach, przystosowanych do potrzeb kolonijnych. Największa kolonia kolejarska mieści się w Domu Dziecka w Janowicach, gdzie na 2 turnusach będzie 1.500 dzieci.

NOWY KURS SPADOCHRONOWY „SP"

BYDGOSZCZ. Otwarto nowy kurs spadochronowy V stopnia, zorganizowany przez Komendę Woj. SP przy współudziale oddz. pomorskiego Ligi Lotniczej. Na kursie przeszkolonych będzie 300 junaków SP. Całkowity sprzęt dostarczyła Liga Lotnicza.

MIĘDZYZDROJE GOSZCZĄ LITERATÓW

MIĘDZYZDROJE. W jednym z domów wypoczynkowych Dyrekcji Morskiej Funduszu Wczasów Pracowniczych w Międzyzdrojach bawi 8-osobowa delegacja literatów czeskich, którzy opracowują monografię Szczecina.

Literaci czescy są gośćmi Min. Kultury i Sztuki.

Na obozie przed Festiwalem

WYWIAD Z ZADOWOLONĄ »MYSZKĄ«

Droga pusta, jak wymiótł. Skręcić w lewo, czy w prawo? Gdzie są te namioty? Mówiono, że niedaleko Podkowy Leśnej koło Turczynka, a tu ani śladu. Żeby choć ślad człowieka...

Jest. Mała dziewczynka wychodzi zza zakrętu, wypatrując kogoś od kolejki. Od razu znajomość nawiązana.

— Źle pan trafił. Zespoły ZMP pojechały na próbę do Warszawy. Zostały tylko zespoły harcerskie, razem 50 dzieci. Ale zaprowadzę pana.

Tereska zwana „Myszką"

Idziemy.

— Pusto w obozie — podejmuje rozmowę moja mała przewodniczka. — O, gdyby pan przyjechał rano. Było nas więcej niż 300. Były próby, śpiewaliśmy....

— Dawno tu jesteście?

— Od początku lipca.

— A co robicie?

— Przygotowujemy się do występów na Festiwal Młodzieżowy w Budapeszcie. Wyjeżdżamy tam 12 sierpnia.

Rezolutna dziewczynka rozgadała się na dobre. Dowiedziałem się, że ma na imię Tereska, ale nazywają ją „Myszką" z powodu małego wzrostu i ruchliwości, że ona również bierze udział w inscenizacji piosenek ludowych, że tańczy i śpiewa, że czeka na mamusię, bo obiecała przyjechać, ale jakoś jej nie ma, że w obozie jest bardzo przyjemnie choć dużo pracy, że się cieszy z wyjazdu i wreszcie, że ma aż 13 lat.

Miałem już właściwie wszystkie wiadomości. „Myszka" zaprowadziła mnie do naczelnictwa, oddała pod opiekę druha Mieczysława Łętowskiego, kierownika grupy dziecięcej w obozie, zwanego popularnie „Dziadkiem" i znikła.

Drzazgi z podłogi

Okazało się, że informacje „Myszki" są zdumiewająco ścisłe. Obóz liczy istotnie ponad 300 osób, w tym grupa harcerska — 53. Młodzież jest tu od początku lipca, mieszka w namiotach, pracuje z zapałem i wykazuje ogromne zdolności artystyczne. Jest tu m. in. chór „Miniaturka" z Poznańskiej Drużyny Harcerskiej m. Fr. Chopina. Chór występował już przed mikrofonem PR, a w obozie zdobył duże uznanie i sympatię. Jest zespół regionalny z Płocka, który przygotowuje na Festiwal inscenizację „Wesela Kurpiowskiego", jest zespół Liceum Muzycznego z Katowic, jest wreszcie zespół Liceum Pedagogicznego z Lublina, który na Festiwalu pokaże „Wesele Lubelskie". Są poza tym zespoły regionalne z Podkarpacia i z Katowic, orkiestrra, balet itd.

Cała ta wielka gromada kipi werwą i temperamentem. Śpiewa, gra i tańczy. A jak tańczy, może powiedzieć scena, która nie wytrzymała dziarskich hołubców podczas niedzielnej próby i — zarwała się.

Harcerze to jedyny zespół, który węgierski hymn państwowy śpiewa po węgiersku. Reszta „laluje" — jak nazywają tu sposób śpiewania „la, la, la".

Instruktor, znający dobrze język węgierski, znalazł tylko jeden błąd w wykonaniu, który natychmiast poprawiono.

Harcerze uczą się poza tym jeszcze dwóch węgierskich piosenek. Teksty mają podane w pisowni fonetycznej tak, że obcy język nie sprawia im zbytnich trudności.

Ostatnie dni

Pobyt w obozie przygotowawczym dobiega końca. Wyjazd już niedługo. Po dniach, pełnych przepisów i regulaminów, nastąpi wreszcie jakaś zmiana.

Jest niedziela. W odwiedziny zjechały się wszystkie mamy i ciocie. Młodzież wykorzystuje to, jak umie. Jedni objadają się smakołykami, inni zapędzili rodziców do roboty. Trzeba poobszywać, poprzepierać, pocerować. Rząd mam chlapie się w wodzie w umywalni, a na sznurkach namiotów schną już przeróżne kolorowe fatałaszki.

Nie brak i narzekań. Mamusia chce kupić synkowi grzebień, mydło i sandałki. Prosi, żeby go zwolnić, bo musi z nim iść do Milanówka. Ale kierownictwo nie chce, żeby młodzież wypadła z drygu. Sandałki można obrysować na papierze, a do kupna grzebienia i mydła miara niepotrzebna.

Jeszcze kilka dni. Ostatnie próby, ostatnie przygotowania. Wszystko musi być — jak to się mówi — na ostatni guzik. 10 bm. próba generalna w Teatrze Polskim. 11 bm. występ na kortach „Legii".

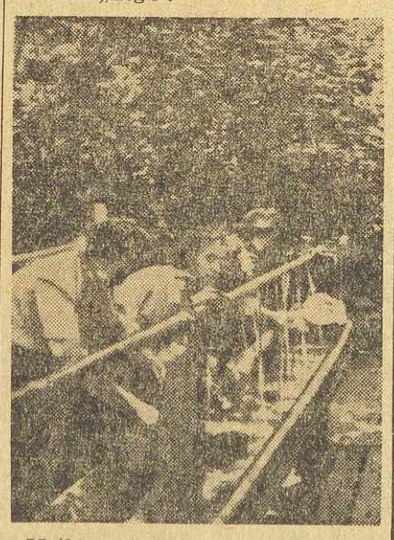

Matki w niedzielę przyjeżdżają by zrobić „generalne pranie"

Dzieciarnia obiecuje, że dołoży wszelkich starań. Nawet największy urwis obozowy i najmłodszy harcerzyk, Andrzej Woźnicki, przyrzeka, że będzie grzeczny. Konkurencja w Budapeszcie jest bardzo silna: Zw. Radziecki, Węgry, Bułgaria. Nie można się zblamować.

*

Kiedy wychodziłem z obozu, zza krzaków mignęła mi uśmiechnięta buzia „Myszki". Jest wesoła i zadowolona. Rodzice przyjechali.

A. Walkiewicz

ZA MAŁO KOBIET

JEDNĄ z najbardziej pasjonujących obecnie wycieczek w obrębie Warszawy jest wędrówka po nowych budowach. Brązowe torsy robotników pochylają się i wznoszą w harmonijnym rytmie. Spod zwinnych rąk rosną w oczach ściany czerwonych cegieł.

A gdy po kilku tygodniach wracasz na to samo miejsce, widzisz jak czerwień cegieł przykryła biel tynku, a w słońcu lśni blacha świeżo położonego dachu.

W czasie tych wędrówek spostrzegasz tylko na nielicznych budowach kobiece sylwetki w roboczych kombinezonach. Gdzieniegdzie mignie ci taka sylwetka na rozpiętych wokół budowy rusztowaniach. Gdzieniegdzie ujrzysz kobietę — murarza, czy kobietę-tynkarza.

Czemu tak się dzieje?

Otóż przedsiębiorstwa budowlane wciąż jeszcze zdradzają wyraźną niechęć wobec pracy kobiet, mimo, że jak to pokazał kobiecy zespół na Młynowie, potrafią one nie tylko dorównać mężczyznom, ale stać je na własne zwycięskie osiągnięcia.

NIECHĘĆ ta jest tym bardziej niezrozumiała, bo przecież właśnie budownictwo odczuwa najdotkliwiej brak siły roboczej. W okresie sezonu urzędy zatrudnienia notują dziennie tysiące miejsc niepokrytego zapotrzebowania.

A przecież ileż z tych miejsc dało by się wypełnić kobiecą siłą roboczą.

Ażeby zerwać z dotychczasowym niesłusznym podejściem do pracy kobiet w budownictwie, rozpoczęła pracę specjalną komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele zarówno Ministerstwa Pracy, jak i Centr. Rady Zw. Zawodowych. Komisja ta wytypuje wszystkie lżejsze prace budowlane dostępne dla kobiet.

Ale sprawa nie ogranicza się tylko do budownictwa.

Jeszcze z lat przedwojennych pokutuje i odbija się na naszym życiu społeczno-gospodarczym swoiście ujęta „ochrona" bezpieczeństwa pracy kobiet.

PRZED wojną w wielu wypadkach zachodziła rozbieżność pomiędzy bezlitosnymi kanonami gospodarki kapitalistycznej a postulatami higieny i bezpieczeństwa pracy.

Stąd też na liście zawodów rzekomo „niebezpiecznych" dla zdrowia i sił kobiety znalazło się wiele kategorii zajęć niebezpiecznych tylko z punktu widzenia rywalizacji ekonomicznej między kobietą a mężczyzną.

Dlatego też dobrze uczyniło Ministerstwo Pracy, przystępując do przepracowania i nowelizacji spisu zawodów niedozwolonych dla kobiet. Odpowiednie przepisy winny jak najszybciej być zmienione i wprowadzone w życie.

Odsetek zatrudnionych kobiet musi zwiększyć się nie tylko na rusztowaniach nowowznoszonych budynków, ale we wszystkich ośrodkach fabrycznej i rzemieślniczej. tam, gdzie kobieta bez uszczu swych sił i zdrowia, a z pożyt społeczeństwa może pracować

NOTATNIK ŁÓDZKI

NIE MA »OGÓRKÓW«

(Od własnego korespondenta)

Wyjeżdżając na urlop w lipcu ani przypuszczałem, że po powrocie będę miał aż tyle tematów do pisania. Bo miesiącem tym jak i z sierpniem kojarzyło mi się zazwyczaj pojęcie „sezonu ogórkowego" tj. okresu, w którym — mówiąc gwarą dziennikarską — nic się nie dzieje".

I nie ma w Łodzi „ogórków", chociaż bardzo wiele rzeczy się tylko warto, ale

..., — kulejąca dotąd nareszcie z martwe wykorzystać do koń państwowe na ten zmobilizować ponad budowlanych, zanych przemysłach i remontować, remon ć.

...astrzykowi" uda się miesiąca ok. 300 do do końca rb. sumę ych, ale da za to ło 1.500 wyremonto- w z nieprzeciekający mi!

...DO PRZEDMIEŚĆ!

...rywa się coraz gęstszą ową. Nowe linie zbli- ieścia dzielnice robot- na krańcach Łodzi, Ro ajbliższym sąsiedztwie i tramwajowe.

...tnich miesięcy ruszyły Dąbrowskiego, prze- wotki na Stoki, War- ed kilkunastoma dnia- 5-ej rocznicy Manifestu ego — ul. Łagiewnicką na Ra- ...ószcz.

...zy budowie tych nowych linii czynny udział wzięła ludność, a wśród pracujących ochotniczo nie brak było również młodzieży szkolnej, kilkunastoletnich dziewcząt i chłopców, którzy wróciwszy ze szkoły chwytali za kilof i łopatę.

Gdy po zakończeniu robót na Radogoszczu została „resztówka" w postaci 3.000 godzin roboczych, ludność nie zastanawiała się długo co zrobić z tym „fantem". Delegacja Komitetu Społecznego zgłosiła się do władz, komunikując, iż postanowiono wykorzystać pozostałe godziny na wybrukowanie chodnika, prowadzącego do szkoły powszechnej.

Obecnie dobiegają końca roboty przy budowie nowej linii tramwajowej na Cygankę. Długość jej wyniesie około 3 km. Połączy ona Polesie Konstantynowskie z centrum miasta. I tutaj ludność czynnie pomaga miastu.

BEZ AFER I SPEKULACJI

Specjalnie mnie uderzyło po powrocie do miasta — to, że przeglądając komplet gazet z lipca, nie znalazłem ani jednej prawie notatki o aferach, o szkodnictwie gospodarczym. A przecież Łódź do niedawna jeszcze dzierżyła pod tym względem smutny prym!

Jest to wynik owocnej działalności Komisji Specjalnej, która w oparciu o aktyw związków zawodowych przeprowadziła szereg skutecznych akcji przeciwko nieuczciwym rzeźnikom, sprzedającym mięso „od tyłu" i dokonywającym nielegalnego uboju, przeciwko właścicielom sklepów, podwyższającym samowolnie ceny, przeciwko spekulantom, bimbrarzom i innym szkodnikom.

Od kilku tygodni na tym odcinku panuje spokój. Z tych „ogórków" jednak wszyscy się cieszą. Mogą się z tego cieszyć także i ci, którzy chcieli się szybko zbogacić kosztem innych, lecz zaniechali w porę tego zamiaru. Praktyka wykazuje bowiem, że tego rodzaju rachuby są zwodne. Że takie „szczęście" nie jest wcale szczęściem, bo z reguły kończy się przymusowym pobytem w Milencinie. Zresztą ze szczęściem, jak już ktoś słusznie zauważył, jest podobnie jak z nieuczciwym kelnerem: albo dopisze, albo nie...

ANI ŚLADU PO „KOMORNIKACH"

Sprzed gmachu Urzędu Zatrudnienia zniknęli „komornicy" tj. kombinatorzy, którzy urządzali formalne pielgrzymki po papierek, mający uchronić ich przed podwyższonym komornem. Cisnęli się ławą przez długie miesiące nie po pracę, ale po zaświadczenie o poszukiwaniu pracy.

Dzisiaj próżno byś się za nimi rozglądał. Zniknęli jak kamfora. Może wchłonęły ich budowle łódzkie, może fabryki pulsujące miarowym stukotem krosien i wrzecion? Faktem jest, że pracują, a gdzie — to obojętne.

Urząd Zatrudnienia, chcąc zlikwidować tę plagę, zastosował obostrzenia. Tylko trzy razy kierowano interesanta do tej, czy innej pracy. Gdy nie mógł się zdecydować na żadną — odbierano mu „drogocenne" zaświadczenie.

Ale nie tylko to odniosło skutek. Zwyciężył zdrowy rozsądek. Wczorajsi malkontenci i kombinatorzy zrozumieli nareszcie, że tak żyć, jak żyli dotąd — nie można. Zdali sobie sprawę, że dalsza bezczynność, dalsze wymigiwanie się od pracy i wystawanie przed sklepami po atrakcyjne towary — do niczego dobrego nie doprowadzi. Zrozumieli, że już najwyższy czas zakasać rękawy i włączyć się do ogólnego rytmu pracy, by wespół z innymi budować dla siebie i kraju lepszą przyszłość.

Adam Ochocki

Dożynki we wszystkich gminach

Wieńce dla przodowników pracy

W dniach 4, 6 i 11 września odbędą się we wszystkich gminach tradycyjne dożynki. Głównym organizatorem uroczystości jest ZSCh.

W dniu dożynek chłopi złożą symboliczne wieńce przodownikom pracy z miast i wsi.

Ponieważ dożynki zbiegają się w tym roku z piątą rocznicą wyzwolenia narodu polskiego przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie spod jarzma okupacji oraz z 10-tą rocznicą tragicznej klęski wrześniowej, spowodowanej proniemiecką polityką rządu sanacyjnego, w uroczystościach dożynkowych chłopi zamanifestują swą niezłomną wolę walki o pokój oraz wyrażą radość i podziękowanie oswobodzicielce narodów uciśnionych Armii Zw. Radzieckiego.

Święto odbędzie się pod znakiem dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, utrwalenia i poszerzenia zdobyczy gospodarczych, politycznych i kulturalnych Polski Ludowej, pełnej i przedterminowej realizacji planu 6-letniego, zacieśnienia przyjaźni z postępowymi masami ludu pracującego całego świata, odsunięcia od wpływu i wyzysku bogaczy wiejskich oraz zwalczania i tępienia wrogów ludu pracującego Polski — agentów i podżegaczy wojennych.

50 proc. robót regulacyjnych

u ukonano na Bugu i Narwi

Na Narwi i Bugu wykonano już ponad 50 proc. robót regulacyjnych, przewidzianych na rok bieżący. W większości są to roboty, zabezpieczające grunty orne i osiedla ludzkie przed powodzią, a więc przede wszystkim budowa i naprawa wałów. Roboty prowadzone są sposobem gospodarczym, przy wydatnej pomocy okolicznej ludności. (h)

Żelatyna na konserwy i filmy

Nowa fabryka w Lubelskiem

Wydajność jedynej w kraju fabryki żelatyny na Pomorzu nie nadąża za rozwojem produkcji przemysłu konserw mięsnych, warzywno - owocowych i bekonów, dla których jest konieczna. Jesienią bież. roku uruchomi „Bacutil" nową fabrykę żelatyny w Pułwach w woj. lubelskim, zdolną produkować 5 razy więcej żelatyny niż Brodnica.

Obok żelatyny jadalnej, która jest wytwarzana z odpadków skóry cielęcej, produkowana będzie po raz pierwszy w kraju żelatyna fotograficzna, dotychczas importowana. Największym odbiorcą żelatyny fotograficznej będzie Film Polski. (i)

Kronika sądowa

Dwa procesy w sądzie
Kilimy w murach

Jadwiga Kędzierzawska, właścicielka sklepu z kilimami przy ul. Nowogrodzkiej 27 w Warszawie, który prowadziła podczas okupacji, cały swój majątek zamurowała po powstaniu w piwnicy. Kędzierzawska po powstaniu zamieszkała we Włochach. W rozmowie z lokatorką tegoż domu, Janiną Boczkową, Kędzierzawska zwierzyła się, że chce sprowadzić z Warszawy zamurowane kilimy. Boczkowa oświadczyła jej wówczas, że zna właściciela kawiarni we Włochach Zaleskiego, który podjąłby się przywieźć jej własność.

Zaleski przywiózł samochodem różne rzeczy, które z miejsca sprzedał na wolnym rynku. Kędzierzawskiej oświadczył, że pochodziły one z zupełnie innego „szabru".

Kędzierzawska złożyła skargę do Prokuratury. W rezultacie odbędą się dwa procesy karny i cywilny przeciwko Boczkowej i Zaleskiemu i kilku wspólnikom. W powództwie cywilnym Kędzierzawska żąda od oskarżonych ekwiwalentu za rzeczy w sumie 4 mil. zł. Sąd zabezpieczył sumę powództwa cywilnego na majątku oskarżonych.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Domowa akcja »H« na dobrej drodze

Mięso i tłuszcze na własny użytek

Akcja „H" w miastach, miasteczkach i osiedlach podmiejskich zatacza coraz szersze kręgi. Na razie — jak wynika z listów — ogół mieszkańców interesuje przede wszystkim organizacja skupu. Osoby zainteresowane pragną się dowiedzieć: a) gdzie istnieją źródła zakupu warchlaków; b) jaka jest ich orientacyjna cena; c) czy są możliwości zaopatrzenia się w paszę treściwą; d) czy zapewniona jest gwarancja nabywania zdrowych prosiaków.

Przyszli hodowcy zdają sobie sprawę z braku doświadczenia w hodowli i chcieliby uzyskać jakieś wskazówki, które umożliwiłyby im racjonalne tuczenie trzody chlewnej na swój domowy użytek.

Z powyższego wynika, że ci, do których dotarł apel ministra rolnictwa, stawiają sprawę poważnie i z pełnym zrozumieniem zalecanych im zadań.

Dla przykładu przytaczamy list w tej sprawie.

Obywatelu Redaktorze! Bardzo to jest ciekawa sprawa — ta hodowla warchlaków w mieście, o czym przypomniało „Życie".

Minister Dąb-Kocioł ma słuszność, że wiele różnych odpadków z kuchni marnuje się. Żal to wszystko wyrzucać. Przy pewnej zapobiegliwej gospodarce domowej użytek z tego mógłby być znaczny.

Za pośrednictwem „Życia" już dowiedzieliśmy się, że przez hodowlę świń można zapewnić mięso i tłuszcz na swój wyłączny użytek, uniezależniając się od kupna w sklepach.

Ale jak się do tego wziąć?

Gospodyni jestem niezgorsza. Potrafię oszczędnie gospodarować. Mam kilkoro dzieci. Mąż pracuje w spółdzielczości. W domu się nie przelewa. Mam szczery zamiar utuczyć sobie świnkę. Ale jak mi padnie w czasie tuczenia, albo kupię zdrową, a w istocie już chorą — to cała moja dobra wola i praca może pójść na marne. Chciałabym tego uniknąć.

Dlatego zwracam się do Was, abyście za pośrednictwem swej gazety udzielili nam rady, bądź wskazali adres instytucji, która podzieliłaby się z nami swą wiedzą i nie poskąpiła swych wskazówek.

Dręczą mnie również obawy, czy cała ta sprawa nie natknie się na biurokratyczny stosunek oddolnych organizacji, nie zawsze chętnie traktujących bolączki i potrzeby obywateli, zamieszkałych w terenie.

Wszyscy będziemy wdzięczni „Życiu" za poruszenie jeszcze raz tej sprawy.

Bronisława Kopeć
ul. Asfaltowa Nr. 12.

Spieszymy — w miarę zebranych informacji — rozproszyć obawy ob. B. Kopciowej.

Akcja „H" w miastach, miasteczkach i osiedlach podmiejskich rzetelnie jest przemyślana i tam gdzie będą ku temu odpowiednie warunki — prowadzona będzie pod bacznym okiem centralnych instytucji i urzędów.

Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. zleciło akcję „H" na odcinku miejskim Wydziałowi Hodowli (Centrala Mięsna, tel. 807.73 do 76, Lwowska 8). Reflektanci pragnący zakupić prosiaka winni zwracać się do Powiatowych Delegatur Centrali Mięsnej. Tam należy złożyć zamówienie. Cena sztuki w zależności od wagi i wieku waha się od 3.500 zł do 8.000 zł.

Sprzedawane sztuki są uprzednio badane przez weterynarzy. Obawy więc o zdrowie zakupionych prosiąt są płonne.

Na każde województwo — wedle zaczerpniętych informacji — przypada do 10.000 prosiąt, kwalifikujących się na sprzedaż. Oczywiście istnieją województwa, których możliwości produkcyjne są niższe. Różnicę w tych wypadkach pokrywają województwa mające większe możliwości hodowlane.

Nie wyklucza to, rzecz prosta, kupna również i na wolnym rynku.

Osobną pozycję stanowi dodatkowa karma zbożowa. Władze centralne zamierzają zagadnienie to rozwiązać w ten sposób, aby powiatowe delegatury Centrali Mięsnej mogły sprostać i temu zadaniu.

Rozważane jest również zagadnienie ubezpieczenia pogłowia w gospodarce domowej na zasadach przyjętych dla wsi, aczkolwiek z pewnymi zmianami, wynikającymi z innego systemu hodowli.

Również jest w toku sprawa instruktorów, oraz popularnych wydawnictw, omawiających racjonalną hodowlę w gospodarce domowej.

Ze swej strony wyrażamy przeświadczenie, że powiatowe delegatury Centrali Mięsnej staną na wysokość zadania i sprostają akcji „H" na odcinku miejskim.

Winny one pamiętać, że od ich wysiłku, sprawnej organizacji i przejawu dobrej woli — zależy w lwiej mierze powodzenie tej ze wszech miar godnej poparcia akcji. (Red.).

Odbudowa Warszawy

Tematem rozmów na »Batorym«

Inż. Peter Bogaty nadesłał nam list, pisany na oceanie dn. 29 lipca rb. List dotyczy Albumu Odbudowy Warszawy, którego brak jest w sprzedaży na statkach polskich, mimo wielkiego zainteresowania się cudzoziemców odbudową naszej stolicy.

„Niżej podpisany, jako stały czytelnik Waszego pisma, zwracam się o przyczynienie się do tego, aby Album Odbudowy Warszawy był również do nabycia na statku „Batory".

Jadę teraz na krótki okres do USA. Wziąłem ze sobą dwa albumy. Pokazywałem wspomniane albumy pasażerom cudzoziemcom, którzy wsiedli na statek w Kopenhadze. Zainteresowanie albumem Odbudowy Warszawy było wśród nich bardzo poważne. Prawie każdy z pasażerów taki album chciał nabyć. Niestety sklep na statku ma wiele rzeczy do sprzedania, a jednak nie miał takiego cennego upominku, jak Album Odbudowy Warszawy.

Jestem przekonany, że ob. Redaktor tym się zainteresuje i Albumy będą do nabycia nie tylko na „Batorym", ale na wszystkich polskich statkach.

Inż. Peter Bogaty
(adres znany red.).

Nie należy wątpić, że GAL w najbliższym czasie zaopatrzy wszystkie statki polskie w odpowiednią ilość wspomnianych albumów. Uwagi inż. Bogatyego są cenne i nie wymagają komentarzy. (Red.).

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na: Nr Nr: 38969 81994.

Wygrane po 200.000 zł padły na: Nr Nr 2701 5421 43946 52190 65034 65063 92902.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 3039 4168 7063 15812 22027 30033 30513 33912 39880 41271 43703 47012 47107 48706 49053 62569 64734 67319 68536 68777 72127 78550 83781 85217 85536 85595 87023 89396 89815 89937.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 3913 10743 13941 22297 2?741 74978 82699 83021.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 2778 5637 6014 8761 9751 11658 12341 13115 14068 14724 14995 15228 17635 20291 25130 26954 27154 29886 33423 34850 35922 36768 40166 41252 52274 55117 56833 63709 64709 64004 ?760 66194 67269 67714 68152 76100 76833 80538 85029 87504 89088.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr 252 1159 1973 3390 3791 3918 5135 5370 5793 6175 8770 10457 11161 11929 11983 12054 12760 13013 14087 15171 15394 15472 18211 18265 19305 21867 21890 22724 22785 22951 23841 24510 25782 26766 27802 28465 28640 28804 28971 29998 30381 32253 33910 35886 38615 39904 40283 40695 41523 41665 41817 43572 45084 46753 48475 48665 49303 49807 50214 50410 50609 50741 51934 52562 52592 53454 53960 55062 55572 56249 56582 56905 56986 59164 60173 60738 61439 61915 62496 62670 63879 65856 67623 68599 68998 69413 69556 69849 69992 70163 70584 72169 73044 73203 73944 74221 74310 74488 76033 77929 78390 80399 82599 82836 83322 85758 86573 86715 86748 86789 87070 87335 88535 90722 91120 91640 92292 92416 93525 94211 94742.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł

19073 81 94 100 41 208 25 68 9 75 76 308 16 55 80 402 643 719 60 814 34 76 20074 238 95 347 54 80 479 511 41 609 23 36 51 6 704 16 55 850 2 79 83 922 89 21043 212 301 21 75 424 520 40 99 639 51 99 719 95 836 82 926 74 22007 32 5 57 63 144 289 381 419 70 531 97 654 62 84 730 84 844 50 912 45 83 23005 24 88 236 44 64 77 467 752 97 811 25 32 50 80 24023 41 4 57 101 93 221 42 337 59 61 442 507 40 86 693 712 51 91 25014 62 90 113 93 220 42 64 70 373 455 611 32 759 808 84 96 982 94 26135 71 97 211 22 56 63 340 45 67 413 28 512 96 651 757 803 10 974 27071 85 94 146 51 87 237 65 325 693 821 72 81 4 909 13 23 37 80 28030 52 5 7 76 139 211 344 67 419 64 502 765 7 96 811 44 996 29090 161 70 215 472 6 500 46 679 97 787 828 919 63 86 30066 69 74 80 209 48 257 73 405 508 17 54 66 723 49 911 35 52 68 31166 247 335 8 62 98 438 75 95 513 619 43 59 98 790 847 7 925 90 32037 86 118 86 208 15 96 326 44, 60 70 484 500 46 79 606 31 47 91 749 889 982 33001 62 3 105 53 94 219 29 37 89 97 323 45 77 89 408 11 26 86 526 72 616 38 87 720 6 37 46 70 804 96 953 34031 48 93 104 6 50 64 321 48 77 524 6 93 620 2 48 701 19 36 834 92? 35012 27 45 7 69 143 9 89 275 345 52 98 405 60 524 55 604 740 836 59 902 6 40 68 36079 119 312 26 59 60 2 489 521 9 654 97 716 30 55 77 85 830 50 3 925 60 96 37019 36 56 137 51 203 30 55 404 71 547 51 84 99 638 56 803 49 61 926 38016 80 123 45 356 434 42 613 38 48 75 8 92 703 68 834 39006 65 119 386 92 7 454 90 619 32 81 7 717 80 94 901 57 87 99 40081 2 150 2 8 226 34 5 47 98 302 433 579 86 628 58 705 16 67 842 999 41069 84 121 362 98 415 33 47 63 79 82 537 8 43

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Rady starej gospodyni

Odpowiadam na pytania

GALARETY PORZECZKOWE

J. K. Chciałaby Pani sporządzić galaretkę z porzeczek czarnych i czerwonych. Chociaż porzeczek jest już b. mało na bazarach, ale posiadacze krzaków porzeczkowych z własnych działek-ogródków będą jeszcze mogli z przepisu tego skorzystać.

Galarety robi się z owoców niezupełnie dojrzałych, świeżych i zdrowych. Galaretkę z porzeczek czerwonych można zrobić dwoma sposobami:

1) Wypłukać porzeczki, oderwać grona, wycisnąć sok pod prasą lub w płóc. woreczku. Otrzymany sok gotować na wolnym ogniu przez 10 minut, przestudzić, dodać cukru, mieszać aż się rozpuści i gotować dalej do stanu odpowiedniego krzepnięcia; gorącą galaretkę zlać do ogrzanych słoików, a po wystudzeniu uszczelnić. Na litr soku trzeba wziąć 60 dk. cukru.

2) Na 1 kg. porzeczek ćwierć litra wody, 65 dk. cukru. Wypłukać porzeczki, oderwać grona, zrobić syrop z podanej proporcji wody i cukru, wrzucić jagody, zagotować kilka razy, za każdym razem zdejmując z ognia i szumując starannie. Następnie przecedzić przez gęste sito włosiane, zlać natychmiast do ogrzanych słoików i uszczelnić jak wyżej.

Galareta z czarnych porzeczek: 1 kg. porzeczek, pół litra wody, trzy czwarte kg. cukru. Wypłukać owoce, oderwać grona, zalać zimną wodą i gotować aż popękają, a gdy sok ścieknie, dodać cukru, wymieszać dobrze i gotować, szumując stale; gorącą galaretę zlać zaraz do słoików a po wystudzeniu uszczelnić.

Do gotowania galaret trzeba używać szerokich ,płaskich rondli, żeby galareta mogła odparowywać na dużej przestrzeni. Do mieszania użyjmy łyżki drewnianej lub srebrnej.

ANTONI CZECHOW — *Tłum. JAN KRUSZ*

CHÓRZYSTKA

Pasza otworzyła pudełeczko na toalecie i wyjęła z niego dętą złotą bransoletkę i cienki pierścionek z rubinkiem.

— Proszę pani! — rzekła podając biżuterię damie.

Pani obraziła się. Krew uderzyła jej do twarzy.

— Co pani mi daje? — powiedziała. — Nie proszę o jałmużnę, lecz o to, co do pani nie należy... Pani wyzyskując swoje położenie, nabierała mego męża, tego słabego, nieszczęsnego człowieka... W czwartek, kiedy widziałam panią z mężem na przystani, miała pani na sobie drogą broszkę i bransolety. Niechże więc pani nie udaje niewinnego baranka. Pytam po raz ostatni, oddaje mi pani te rzeczy czy nie?

— Jaka pani dziwna, jak Boga kocham, — rzekła Pasza, czując się dotkniętą. — Upewniam panią, że od pani Nikołaja Piotrowicza poza tą bransoletą i pierścioneczkiem nic więcej nie dostałam. Przywoził mi tylko ciastka.

— Ciastka... — roześmiała się nieznajoma. — W domu dzieci nie mają co jeść, a on występuje z ciastkami. Więc odmawia pani zwrotu prezentu?

Nie otrzymując odpowiedzi dama usiadła i zamyśliła się, utkwiwszy oczy w jeden punkt.

—Cóż teraz zrobić? — powiedziała. — Jeżeli nie dostanę dziewięciuset rubli, to on i ja z dziećmi jesteśmy zgubieni. Zabić tę łajdaczkę czy... przed nią na kolana?

... przycisnęła chusteczkę do twarzy i zaszlochała.

...szę panią! — mówiła wśród łkań. — Przecież to pani zniszczyła, zgubiła mego męża, niechże go pani teraz ocali... Nie ma pani ... współczucia, ale dzieci, dzieci... Co dzieci zawiniły?

Pasza ujrzała naraz maleńkie dzieci stojące na ulicy i płaczące z głodu i sama rozpłakała się.

— Cóż ja mogę zrobić proszę pani — rzekła. — Pani mówi, że ja jestem łajdaczką, że zniszczyłam Nikołaja Piotrowicza, a ja pani przysięgam jak przed Bogiem, że żadnych korzyści od męża pani nie miałam... Wśród naszego chóru tylko jedna Motia ma bogatego protektora, a ja ledwie mogę biedę opędzić. Nikołaj Piotrowicz jest człowiekiem wykształconym i delikatnym, bywał u mnie, wypraszać go nie mogłam.

— Proszę o rzeczy! Oddaj mi te rzeczy! Płaczę... Poniżam się... Chce pani, na kolanach będę prosić!

Pasza krzyknęła ze strachu i zamachała rękami. Czuła, że ta blada, ładna pani, która wyraża się tak szlachetnie jak w teatrze, rzeczywiście gotowa jest paść na kolaną, żeby w ten sposób podnieść siebie we własnych oczach i upokorzyć chórzystkę.

— Dobrze, dam pani rzeczy! — zdecydowała Pasza, ocierając oczy. — Proszę. Tylko Nikołaj Piotrowicz nie dawał mi ich... Dostałam je od innych znajomych.

Pasza wyciągnęła pudełko z komody, wydostała z niego broszkę z diamentem, sznurek korali, kilka pierścionków, bransolet i podała je damie.

— Niech pani weźmie, jeżeli pani sobie życzy, tylko niech pani wie, że od męża pani nic nie dostawałam. Niech pani bierze i bogaci się! — mówiła wstrząśnięta pogróżki, padnięcia na kolana. — Jeżeli pani jest szlachetną, prawowitą żoną, to powinna pani umieć trzymać go przy sobie. Nie ciągnęłam go do siebie, sam przyszedł...

Dama przez łzy obejrzała podaną biżuterię i powiedziała:

— To nie wszystko. To nawet pięciuset rubli nie warte.

Pasza nerwowo wyrzuciła z komody złoty zegarek, papierośnicę, spinki i rzekła rozkładając ręce.

— Więcej nic już nie zostało. Niech pani rewiduje!

Dama westchnęła, drżącymi rękami zagarnęła przedmioty do chusteczki i nie wymówiwszy ani słowa, nawet nie skinąwszy głową, wyszła.

Drzwi od sąsiedniego pokoju otwarły się i wszedł Kołpakow. Był blady, nerwowo potrząsał głową, jak gdyby przed chwilą zażył coś gorzkiego; w oczach błyszczały łzy.

— Jakie rzeczy dostawałam od pana? — naskoczyła na niego Pasza. — Kiedy, pozwoli pan zapytać?

— Rzeczy... Głupstwo rzeczy! — odrzekł Kołpakow i wstrząsnął głową. — Mój Boże! Ona płakała przed tobą, poniżała się...

— Pytam jakie prezenty otrzymywałam od pana? — krzyknęła Pasza.

— Mój Boże, ona, przyzwoita, dumna, czysta, na kolana chciała paść przed... przed taką dziewką!

Schwycił się za głowę i jęczał:

— Nigdy sobie tego nie wybaczę! Nie daruję! Odejdź ode mnie ścierko! — krzyknął ze wstrętem odsuwając się od Paszy i odpychając ją rękami. — Ona chciała paść na kolana i przed kim? Przed tobą. Mój Boże!

Szybko ubrał się i opryskliwie odwracając się od Paszy, skierował się ku drzwiom i wyszedł.

Pasza położyła się i zaczęła głośno płakać. Żałowała oddanej pochopnie biżuterii i poczuła się skrzywdzoną. Przypomniała sobie, jak to trzy lata temu, pewien kupiec, bez najmniejszej racji, zbił ją i jeszcze serdeczniej zaszlochała.

KONIEC

1430 robotników
współzawodniczy w Ursusie

W Państwowych Zakładach Mechanicznych w Ursusie odbyło się posiedzenie współzawodnictwa pracy, na którym podsumowano wyniki współzawodnictwa za I i II kwartał r. b. Ilość współzawodniczących robotników wzrosła z 307 w grudniu 1948 r. do 1.430 w lipcu rb.

W I kwartale średnie wykonanie normy wynosiło 119 procent, obecnie wzrosło ono do 200 procent planu. Od stycznia do lipca rb. robotnicy „Ursusa" zaoszczędzili 15,5 mil. zł.

W dyskusji przodownicy wskazali na pewne braki w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy i podali sposoby na usunięcie tych usterek. Postanowiono zwrócić szczególną uwagę na działalność najsłabiej pracujących działów, by zlikwidować zahamowanie cyklu produkcyjnego.

Pierwsi absolwenci
Centralnej Szkoły
Prac. Kulturalno-Społecznych

W niedzielę w Centr. Szkole Pracowników Kulturalno - Społecznych w Jadwisinie pod Warszawą odbyło się zakończenie pierwszego kursu dla kierowników świetlic. Kurs ukończyło 56 osób.

Solvent - nafta
dezynsekuje

Kolumny sanitarne Wydziału Zdrowia przeprowadziły w roku bieżącym dezynsekcję obór, stajen i chlewów, rozpylając na ścianach solvent-naftę. Ogółem zdezynsekowano 1,5 tys. obiektów.

Murarze z całej Polski szkolą się w Warszawie
— Więcej pracuję, a mniej się męczę — mówi uczeń z Poznania

(Od własnego korespondenta)

Od dwóch dni na parterze i pierwszym piętrze III bloku szybko rosnącego osiedla Nowomiejskiego panuje ożywiony ruch. Z rozmów można łatwo wywnioskować, że nie sami warszawiacy tu pracują.

WARSZAWSCY REKORDZIŚCI — NAUCZYCIELAMI

W dn. 2 b.m. w Warszawie rozpoczął się 4-dniowy kurs dla instruktorów murarskich z całej Polski. Przez pierwsze dwa dni 24 uczestników kursu zapoznawało się z najnowszymi metodami pracy w murarstwie indywidualnym i zbiorowym na powstającej kolonii mieszkaniowej na Mokotowie. Nauczycielami byli tutaj znani murarze rekordziści MARKOW I PORĘBSKI.

Ostatnie dwa dni spędzają kursanci na terenie osiedla Nowomiejskiego, gdzie pod okiem instruktorów **Pomykały** i **Piotrowskiego** poznają nowe metody tynkowania ścian.

W jednym z przyszłych nowoczesnych mieszkań pracuje mieszana grupa poznańsko - lubelska. Poznaniacy pokrywają tynkiem ściany pokoju — lubliniacy robią to samo w kuchni. O wejściu do środka nie ma mowy gdyż zamaszyście rozpryskiwana przez murarzy zaprawa blokuje skutecznie wejście. Ale z przedpokoju i tak widać dobrze pracujących. W rękach zamiast powszechnie dotąd używanej przy tynkowaniu kielni trzymają wszyscy podobne nieco do łyżki wazowej przyrządy, zwane fanglami.

— Pierwszy raz pracuję fanglą — mówi murarz z Lublina ob. **Walczak Czesław** — ale od razu nabrałem do niej zaufania. Przecież przy pomocy tak drobnego ulepszenia pracuje się kilkakrotnie szybciej.

SZYBCIEJ I WYGODNIEJ

Jakby na potwierdzenie swych słów nabrał całą fanglę zaprawy, rozpryskując ją na powierzchni co najmniej pięć razy większej niż to można zrobić kielnią.

— Ciekawa rzecz — podejmuje z sąsiedniego pokoju poznaniak **Małkowski Marian** — warszawskim sposobem więcej robię, a mniej jestem zmęczony. Zamiast pięć razy wykonywać ruch kielnią — wykonuję go fanglą tylko raz, a skutek jest taki sam. Kastry w Warszawie stoją na specjalnych podnóżkach. Nie ma więc tutaj najbardziej męczącego ciągłego schylania się po wapno.

Takiego samego zdania są również pozostali poznaniacy **Wencel Józef i Tabaka Michał.**

Wczoraj wszyscy uczestnicy kursu zapoznali się z metodą tynkowania ścian, zastosowaną przez warszawskiego tynkarza — rekordzistę **Fronczaka.** Polega ona na umieszczeniu na ścianie przed tynkowaniem dwóch listewek na tym samym poziomie. Na powierzchni ściany między listewkami nakłada się zaprawę łopatami. Nadmiar zaprawy zbiera się łatwo deską, którą murarz przykłada ściśle do listewek.

Dziś 9 b. m. nastąpi zakończenie kursu, po czym uczestnicy rozjadą się do własnych ośrodków szkoleniowych, gdzie nabyte doświadczenia przekażą swoim kolegom. (zg)

Rośnie nowe osiedle w Warszawie

Osiedle Nowomiejskie nie daje się wyprzedzić rosnącym jak na drożdżach osiedlom na Muranowie, Młynowie i Mirowie. Jest to zasługa wydajnie pracującej załogi, wśród której pracują 3 kobiety — murarze. Na zdjęciu u góry — dobrze zapowiadająca się praktykantka murarska Czesława Kaczorowska, u dołu — blok mieszkalny w budowie.

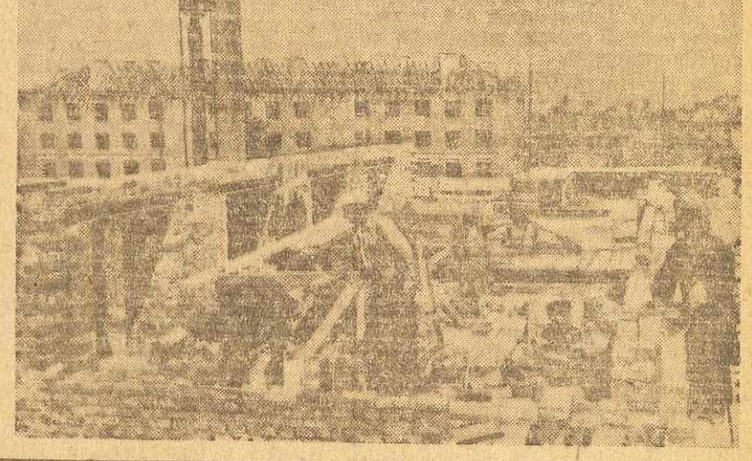

Niezbędne materiały budowlane
otrzymają inwestorzy

Znaczne natężenie robót inwestycyjnych spowodowało w niektórych ośrodkach brak materiałów do prowadzenia robót remontowych.

Na zasadzie decyzji Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Departament Gospodarki Mieszkaniowej Ministerstwa Administracji Publicznej wyśle w teren instrukcje, na których podstawie budujący domy zostaną całkowicie zaopatrzeni w deficytowe materiały. Dostarczona będzie papa smołowa i bitumiczna, smoła lepik, drzewo, żelazo, eternit i blacha na rynny. Część tych materiałów przekazano już do właściwych składnic. Rozprowadzeniem ich zajmie się Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Centrala Żelaza i Stali oraz Centrala Rolnicza Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Przydział materiałów dla poszczególnych inwestorów, wykonywających remonty kapitalne, bądź bieżące ze środków FGM, Rady Państwa i funduszów własnych administracji domów, odbywać się będzie na zasadzie opinii, wydanej przez Zarządy miast wydzielonych i wydziały powiatowe starostw przy współudziale nadzwyczajnych komisji do spraw poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Jak oszczędzać na paliwie
dyskutują transportowcy

W sali Zarządu Gł. Zw. Zaw. Transportowców odbyła się narada zorganizowana przez Okr. Komitet Współzawodnictwa. Na konferencji omówiono wyniki doświadczeń społecznych brygad instruktorskich oraz przodowników pracy.

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono zorganizować w oddziałach i ekspozyturach przedsiębiorstw transportowych społeczne brygady instruktorskie. Zadaniem tych brygad będzie szkolenie transportowców w dziedzinie systemu oszczędnościowego, zwłaszcza jeżeli chodzi o oszczędność materiałów pędnych, ogumienia oraz o przedłużenie okresu używalności motoru.

Pierwsza społeczna brygada instruktorska powstała przy stołecznej stacji komunikacji towarowej PKS. Brygada uzyskała już szereg osiągnięć w pogłębieniu systemu oszczędnościowego, jak i w dziedzinie usprawnień.

POTRZEBA WIĘCEJ MIESZKAŃ DLA STUDENTÓW
Projekty, które winny być zrealizowane

Z 94.515 studentów w Polsce mieszkało w roku ub. w domach akademickich tylko 12.072 studentów, tj. 12,77 proc. W tym roku liczba słuchaczy szkół wyższych powiększy się o 23,5 tys. więc tylko 10,22 proc. ogólnej liczby studentów będzie mogło znaleźć mieszkania w domach akademickich.

Ponieważ na wyższe uczelnie idzie obecnie przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska, która nie może sobie pozwolić na wynajęcie prywatnego mieszkania, sprawa domów akademickich staje się coraz bardziej paląca. Władze oświatowe rozpatrują więc obecnie możliwości zapewnienia jak największej ilości mieszkań dla studentów.

Mieszkania w istniejących domach akademickich będą przydzielane przede wszystkim najbiedniejszym studentom. Słuchacze wyższych uczelni zarabiający ponad 15 tys. zł., nie będą mogli mieszkać w domach akademickich.

Przewiduje się utworzenie w najbliższym czasie specjalnego komitetu przy Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, który zajmie się wynajmowaniem mieszkań dla studentów. Komitet będzie płacił komorne za te mieszkania.

BARAKI ZASTĘPCZE

W miastach, w których wynajęcie mieszkań napotka na wielkie trudności — a więc przede wszystkim w Warszawie — projektowana jest budowa baraków dla studentów. Według tych projektów w Warszawie powstałyby baraki na 2.700, w Krakowie na 1.000, a w Lublinie na 250 miejsc.

Dalszym sposobem zapewnienia mieszkań dla studentów jest usunięcie dzikich lokatorów z domów akademickich. Np. w Warszawie dzicy lokatorzy zajmują 600 miejsc. Aby ich usunąć, trzeba im zapewnić mieszkania zastępcze.

Rozpatruje się również sprawę przeniesienia z ośrodków akademickich niektórych instytucji, które mogłyby ulokować się na prowincji, przez co zwolniono by pewną ilość lokali dla studentów.

Część tych projektów niewątpliwie uda się zrealizować, a tym samym zapewni się większej niż dotychczas liczbie studentów mieszkania w domach akademickich.

Radykalnie rozwiąże sprawę budowa nowych domów akademickich. Władze oświatowe wystąpiły już o przydział kredytów na ten cel. (e)

W trzy osoby — zajmował 7 izb
Czeka go dyscyplinarka i zagęszczenie

(Od własnego korespondenta)

W wyniku kontroli mieszkaniowej w domach, stanowiących własność Państwa, lub przez Państwo administrowanych, stwierdzono, że ob. EDWARD NADULSKI, naczelny dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego, zajmuje wraz z żoną i służącą mieszkanie przy ul. Nowogrodzkiej 47, składające się z 7 izb, a więc lokal znacznie mniej zagęszczony niż to przewidują normy, ustalone dla mieszkań pracowników państwowych uchwałą Rady Ministrów z 13.VI. 1946 i 26.III. 1949.

Komisja do rozdziału mieszkań pracowniczych w listopadzie ub. roku zwróciła się do Ministerstwa Skarbu, jako wówczas nadrzędnej władzy nad P.M.T., z prośbą o nadesłanie wyjaśnień. Na podstawie informacji, otrzymanych od ob. Nadulskiego, Ministerstwo przyznało, że Nadulski zajmuje lokal 7-izbowy, ale że rodzina jego składa się z 5 osób.

Wręcz co innego stwierdzili inspektorzy komisji. 7-izbowe mieszkanie było bowiem zajmowane przez ob. Nadulskiego z żoną, a ostatnio i służącą, a więc przez 3 osoby.

Na ponowne wezwanie komisji ob. Nadulski przesłał wyjaśnienie następującej treści:

„Zajmowany przeze mnie lokal w domach PMT, przy ul. Nowogrodzkiej 47 w Warszawie, składa się wprawdzie z 7 izb, jednak możliwych do właściwego użytku jest tylko 5 — poza kuchnią i pomieszczeniem przy kuchni, które nadaje się jedynie na spiżarnię. Gdyby wziąć pod uwagę koncepcję podziału mieszkania na lokale mniejsze, to z uwagi na jego rozkład przeróbka kapitalna niewątpliwie byłaby połączona z dużymi kosztami... W drugiej połowie roku bieżącego zamierzam opuścić zajmowany lokal, wobec czego proszę o utrzymanie do tego czasu obecnego stanu rzeczy. Przy tej sposobności pragnę podkreślić, że liczni członkowie mej rodziny spoza Warszawy często zatrzymują się u mnie i dlatego zmuszony jestem jeden pokój rezerwować na ten cel niezależnie od względów reprezentacyjnych, które często stwarzają okoliczności, iż wypada mi gościć osoby przyjezdne do Warszawy w sprawach służbowych lub partyjnych".

W związku z oświadczeniem ob. Nadulskiego, iż w połowie b.r. otrzyma on lokal w WSM, komisja zażądała dowodu, stwierdzającego przydział mieszkania. Jednakże w lipcu do Komisji wpłynęło pismo PMT, donoszące m. in., że ob. Nadulski woli zostać w swoim mieszkaniu, przy ul. Nowogrodzkiej, rezygnując z 2 pokojów, które odda na potrzeby PMT. Resztę oczywiście ob. Nadulski nadal w celach reprezentacyjno - hotelowych miał zamiar pozostawić sobie.

Komisja do rozdziału mieszkań, nie zgodziła się na tę „kompromisową" propozycję i uznając postępowanie ob. Nadulskiego za nie licujące z jego stanowiskiem, postanowiła wezwać Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego do zagęszczenia mieszkania według norm obowiązujących, oraz wytoczyć ob. Nadulskiemu sprawę dyscyplinarną.

Postępowanie dyr. Nadulskiego jest jaskrawym przykładem, jak można nadużywać swej pozycji służbowej dla osobistych korzyści.

Ten „kwiatek" mieszkaniowy jest wprawdzie jaskrawy, lecz — niestety — nieodosobniony. W domach administrowanych przez Państwo, lub będących własnością Państwa mieszka więcej Nadulskich, choć w mniejszym może wydaniu.

Dlatego słuszna i celowa kontrola prowadzona przez Komisję do rozdziału mieszkań pracowniczych, winna być bezwzględnie kontynuowana, a przekraczający przepisy mieszkaniowe — karani z całą surowością. (k)

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 8

W BIAŁYMSTOKU, UL. L. WARYŃSKIEGO 24

ogłasza

przetarg nieograniczony na dostawę:

1.	motory 4 KM	Obr. 1800—2200	Wolt 220—380
2.	„ 5—6 „	„ 1800—2200	„ 220—380
3.	„ 10 „	„ 1800—2200	„ 220—380
4.	„	na olej gazowy (ropne) 5—12 KM.	

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych w sekretariacie Przedsiębiorstwa, Białystok, ul. Waryńskiego 24, do dnia 20 sierpnia 1949 r. godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi w tymże biurze dnia 20 sierpnia 49 r. godz. 11.

P.B.P. Nr 8 zastrzega dowolny wybór oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K 562-I

Urząd Wojewódzki Olsztyński

WYDZIAŁ POMIARÓW

ogłasza

przetarg nieograniczony na dostawę:

489 sosnowych słupów o wymiarach: średnica ca 30 cm. długości 3,1 m. (ca 0,22 m³). Oferty należy składać do dnia 20 sierpnia 1949 r. godz. 12 w kancelarii Wydziału Pomiarów w Olsztynie ul. Kopernika 48; gdzie można się zapoznać z warunkami przetargowymi.

Wydział zastrzega sobie wybór oferenta, ograniczenia względnie unieważnienia przetargu bez ponoszenia świadczeń i podania motywów. K 884-1

K 4034-0 KAŻDY CZŁOWIEK PRACY WINIEN UŻYWAĆ

Sól do nóg Jana Żądać w aptekach drogeriach i perfumeriach

Ś. † P.

ZOFIA Z ODROWĄŻ-PIENIĄŻKÓW

OSIECKA

lat 63

po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w dn. 8 sierpnia 1949 r. w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 11 bm. rano z kościoła parafii Św. Trójcy w Łodzi, o czym zawiadamia

K 4042-1 RODZINA.

RADIO

na dzień 10 sierpnia (środa)

Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00. Program na dziś 6.55 na jutro 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Muzyka. 8.55 Przerwa. 12.25 Dla wsi: „Konieczność uznawania tryków", „Przypomnienia gospodarskie". 12.50 Melodie ludowe. 13.30 Przerwa. 15.30 „Dziewięć płaczek nieboraczek" aud. dla dzieci. 15.50 „Poznaj swój kraj". 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 „Kompozytor Tygodnia" — A. Głazunow. 17.15 Muzyka operetkowa. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 „Gawęda lekarska". 18.25 Muzyka kameralna. 18.45 Wiersze Zeraldowicza. 19.15 „Szpilki". 19.30 Audycja Chopinowska. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 „Ulubione melodie". 22.45 Muzyka popularna. 23.10 „Trzej słynni instrumentaliści — Bach, Schuman i Franck 24.00 Koniec audycji.

Podziękowanie

Ekspedycji i Kasjerowi kasy towarowej Olsztyn, Dworzec Główny za obywatelskie stanowisko przy przyspieszeniu pilnej przesyłki w dniu 3 sierpnia rb., mającej duże znaczenie społeczne, składa podziękowanie

Pomocnicza Spółdzielnia „RZEMIOSŁO" przy Okręgowym Zw. Cechów w Mrągowie

752-1

Dnia 7-go sierpnia 1949 roku

W II-EJ ALEI NA ŁAWCE

zostawiono żakiet

koloru brązowego. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot pod adres: Częstochowa, Przemysłowa 13/15 m. 7. 3040-1

Zgubiono

dowód osobisty, kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa, kartę wstępu do rzeźni oraz inne dokumenty na nazwisko Mróz Aleksander, Wieluńska 27, Częstochowa. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem.

Wędrówki po ziemi kieleckiej

BOGATY KRAJ...

Kielecczyzna będąca zasadniczo terenem wybitnie rolniczym, posiada jednak wielkie zasoby kopalin, przed wojną bardzo mało wyzyskiwanych. Centrum bogactw mineralnych Kielecczyzny stanowią Góry Świętokrzyskie.

Góry te, to największa wyniosłość między Karpatami a Uralem, utworzone są z najstarszych skał osadowych. Tkwiące w sercu Polski, stanowią niejako jej trzon geologiczny, wokół którego skupiały się później inne, młodsze regiony, wynurzające się kolejno z dna mórz.

Góry te, największa wyniosłość skomplikowanej budowie, mnogości i rozmaitości formacji geologicznych, reprezentujących wszystkie systemy skał osadowych, od najstarszych do najmłodszych, dzięki bogactwu zachowanej tu fauny kopalnianej, wreszcie dzięki temu, że tworzyły kolebkę starego górnictwa polskiego, na którym budowali swe plany Staszic i Lubecki, przyciągały specjalnie uwagę geologów polskich. Dlatego młode Towarzystwo Geologiczne, powstałe dopiero po odzyskaniu niepodległości, pierwszy swój zjazd (w r. 1921) urządziło w Kielcach, poświęcając go zapoznaniu się z zachodnią częścią Gór Świętokrzyskich. Jeden z dalszych zjazdów, w r. 1933, zwołany w Sandomierzu, zajął się geologią wschodniej części gór.

WĘGIEL I SÓL

Ostatni, powojenny zjazd geologów poświęcił specjalną uwagę zagadnieniom praktycznym, związanym z poszukiwaniem złóż węgla i soli w zapadliskach, ograniczających od południa i północy Góry Świętokrzyskie.

Zapadlisko to kryje w sobie wielkie możliwości odnalezienia złóż soli.

Węgiel i sól — to jednak dopiero przyszłość. Obecnie do największych bogactw mineralnych Kielecczyzny, oprócz gipsu, należy przede wszystkim ruda żelazna, najlepsza w Polsce.

„RUDONOŚNY" OBSZAR

Warto tu zaznaczyć, że złoża rud żelaznych w Polsce występują w trzech okręgach: śląsko-olkuskim, zawierciańskim i kielecko-sandomierskim. W pierwszym okręgu rudy zawierają około 30 proc. żelaza i nie są eksploatowane. W drugim okręgu zawartość żelaza dochodzi do 37 proc., rudy wyzyskiwane są w małym zakresie.

W trzecim okręgu, kielecko-sandomierskim, ruda zawiera często 57 proc. żelaza. Występuje w tym okręgu hematyt, syderyt i piryt. Najcenniejszą rudą jest piryt, używany przy wyrobie kwasu siarkowego. Jedną z nielicznych w Europie a jedyną w Polsce jest kopalnia pirytu „Staszic", posiadająca najwyżej procentową rudę. Zasoby jej oblicza się na około 3 mil. ton a prócz tego wykryto ostatnio nowe złoża. Rocznie wydobywa się około 10 tys. ton.

Obszar rudonośny kielecko-radomski rozciąga się na przestrzeni około 600 km kwadratowych.

Istnienie złóż żelaznych przyczyniło się do powstania na terenie Kielecczyzny fabryk metalurgicznych.

WDOWY WOŁAŁY SREBRO

Oprócz rud żelaznych na terenie Kielecczyzny znajdują się bardzo bogate złoża innych minerałów. Występują tu m.in. miedź, a nawet w niedużej ilości ołów, znajdujący się zazwyczaj wśród wapienia. Ołów wydobywany był już bardzo dawno, czego dowodem jest posąg św. Barbary w klasztorze w Karczówce, wyrzeźbiony w jednej bryle tego metalu w XVII wieku. Kopalnie miedzi, ołowiu i srebra znajdowały się niegdyś w okolicy Chęcin, z uwagi na to starostwo chęcińskie było uposażeniem wdów królewskich.

Kopalnie krzemienia i kopalnie miedzi czynne były jeszcze w czasach przedhistorycznych. Srebro, miedź, ołów i żelazo wydobywane były przez królów i możnowładców do ostatnich lat przed rozbiorem Polski. Wiele z tych pokładów zostało już wyczerpanych, geologowie przypuszczają jednak, że na terenie Kielecczyzny istnieją jeszcze nie odkryte złoża srebra i innych metali.

Do najważniejszych kopalin Kielecczyzny, oprócz rud metalowych, należą fosforyty, marmury, wapień; dolomit, piaskowiec kreda, gips; kamień dla budownictwa i przemysłu metalowego oraz glinki ogniotrwałe. Uczeni krakowskiej Akademii Górniczej badali glinki świętokrzyskie w celu wypracowania polskiej mieszanki glin używanej w hutnictwie. Prawdopodobnie najwłaściwsza mieszanka powstanie przez połączenie pewnych glin z regionu kieleckiego z glinami śląskimi.

Jeśli chodzi o wapień, podkreślić trzeba, że wapienniki kieleckie (np. „Kadzielnia") wysyłają swoje wysoko wartościowe wapno do innych regionów Polski. Jest to najlepsze wapno w kraju.

ŻÓŁTE Z CZERWONYMI ŻYŁKAMI...

Marmury kieleckie występowały już w roku 1874 w rozmaitych kolorach: pod Kostomłotami zielone, czerwono-plamiste, przy Wielkim Zamku — ciemne, na Karczówce i na Kadzielni — popielate, koło Chęcin w górze Jerzmowiec — czerwono-cętkowane, w Górze Zelejowej — w plamy żółte z czerwonymi żyłkami, w górze Zamkowej i Orągliey — brązowo czerwone, Szewskiej — popielate, pod Jedlnicą — żółte, na chęcińskim gruncie miejskim — białe z osadem miedzi, w Słupcu — brązowe, w Tarnoskale — brudno-białe, w Szklarach — czarne.

Marmury kieleckie cieszyły się od dawna dużym popytem za granicą. Słynna katedra św. Szczepana w Wiedniu, oraz katedra w Brukseli, ozdobione są marmurami kieleckimi.

Kielecczyzna posiada również olbrzymie złoża gipsu. Same pokłady powierzchniowe obliczane są na miliony ton. W ramach planu 6-letniego przewiduje się eksploatację na większą skalę, dotąd bowiem prowadzi się wydobycie w sposób raczej prymitywny i w bardzo szczupłym zakresie.

Jednym z mało znanych skarbów mineralnych Kielecczyzny jest baryt, kamień rozsiany po polach w okolicach Brzegów i Sobkowa. Ma on zastosowanie w przemyśle metalurgicznym, farbiarskim i produkcji papierów fotograficznych. Eksploatacja barytu ma być wkrótce rozpoczęta w całej pełni.

Dużym bogactwem Kielecczyzny, słabo jednak jeszcze wyzyskanym, jest torf. Zaznaczyć trzeba, że fachowcy określają polskie złoża torfowe na 5 miliardów ton. Eksploatacja złóż zaczyna już powoli wychodzić z powijaków.

W woj. kieleckim istnieją dwie kopalnie torfu, wyposażone w sprzęt mechaniczny. Wiele gmin zajmuje się ponadto wydobywaniem torfu we własnym zakresie. We wsi Polanty w pow. radomskim znajduje się wysokogatunkowy torf. W Różkach, gm. Orońsko, oraz częściowo w Jastrzębiu znajdują się bogate złoża torfowe.

UPOWSZECHNIENIE BOGACTWA

Pisząc o bogactwach mineralnych trudno jest nie wspomnieć o wysoko wartościowych pod względem leczniczym źródłach wód mineralnych, zgrupowanych w Busku-Zdroju i w Solcu. Uzdrowiska te wyzyskiwane przed wojną w słabym tylko zakresie i dostępne jedynie dla wybranych, przez znajdującą się w stadium realizacji budowę normalnotorowej linii kolejowej Kielce — Tarnów, w pełni udostępnione zostały dla świata pracy.

Jak widać z przytoczonych powyżej danych, Kielecczyzna posiada wielkie szanse rozwoju nie tylko na odcinku rolniczo-hodowlanym, ale i przemysłowym, co ma olbrzymie znaczenie dla tego terenu, ze względu na przeludnienie wsi, który to problem rozwiązuje się przede wszystkim przez systematyczny rozwój zakładów przemysłowych.

ZAGADNIENIA SŁUŻBY ZDROWIA

tematem obrad ostatniego plenum OWRN

Zagadnienie służby zdrowia, które, jak to już donieśliśmy, było głównym przedmiotem obrad ostatniego plenum OWRN, zreferował w obszernym i wyczerpującym referacie przewodniczący komisji zdrowia przy OWRN, dr. Kanigowski.

Referent na wstępie wskazał na nienormalny stan, jaki panuje na tym odcinku. Tak na przykład główny czynnik dyspozycyjny, jakim jest stanowisko naczelnika Wydziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim, zdradza niepokojącą niestałość. Oto już piąty naczelnik Wydziału składa swoje czynności. A równocześnie 14 lekarzy powiatowych i 8 dyrektorów szpitali zgłosiło rezygnację ze swych stanowisk.

Na odcinku służby zdrowia w naszym województwie wciąż jeszcze notujemy zbyt nikłą poprawę, a na pewnych odcinkach nawet pogorszenie.

MNIEJ LEKARZY

Nigdy nie mieliśmy dostatecznej obsady lekarskiej. Ale podczas, kiedy w roku 1948 mieliśmy ogółem 120 lekarzy — w styczniu bież. roku mieliśmy ich już tylko 109.

Obserwuje się także pewien odpływ z naszego terenu pielęgniarek. Ze 131 pozostało 124. Jedynie w położnictwie obserwujemy poprawę, ponieważ liczba położnych ze 116 wzrosła na 143. Ale liczba ta jest jeszcze wielce niewystarczająca. Za normę można bowiem uważać stan, kiedy w każdej gminie będzie położna.

TRZEBA SZKOLIĆ

Wszystko wskazuje na to, że jedynie wówczas na odcinku tym osiągniemy radykalną poprawę, kiedy będziemy szkolić nowy narybek w położnictwie na miejscu u siebie. Toteż niezależnie od uruchamianej szkoły pielęgniarek w Kortowie winniśmy się również starać o utworzenie w naszym województwie szkoły dla położnych.

Jeżeli stan obsługi lekarskiej w samym Olsztynie jest bardzo daleki od normalnego, to w terenie sytuacja jest jeszcze gorsza. Najgorzej jednak przedstawia się odcinek lecznictwa dentystycznego. Również palące potrzeby dają się powszechnie odczuwać na odcinku leczenia psychiatrycznego. W woj olsztyńskim nie mamy ani jednego zakładu psychiatrycznego, a umieszczanie chorych psychicznie w zakładach na terenie innych dzielnic kraju napotyka na coraz większe trudności ze względu na ich przepełnienie. Poza tym transport takich chorych nastręcza wiele kłopotu i trudności.

Wynika z tego jasno, iż musimy się postarać o zorganizowanie własnego szpitala w Olsztynie dla chorych psychicznie.

A JEDNAK OSIĄGNIĘCIA

Natomiast na odcinku badań przeciwkiłowych, mimo naszych braków i niedociągnięć, możemy się poszczycić dużymi osiągnięciami. Oto na 558.874 mieszkańców naszego województwa pobrano próbki krwi i wykonano analizy dla 385.144 osób.

Wynik ten był możliwy jedynie dlatego, że filia Państwowego Zakładu Higieny w Olsztynie zorganizowała tak swoje prace, że całą tę robotę sprawnie i szybko wykonała.

Dzięki temu nasze województwo będzie prawdopodobnie pierwsze, które akcję „W" zakończy w tym jeszcze roku.

ZWALCZAMY GRUŹLICĘ

Również na odcinku walki z gruźlicą obserwuje się poprawę z chwilą uruchomienia sanatorium w Prabutach na 400 łóżek. Również w Olsztynie odbudowa sanatorium Ubezpieczalnie Społecznej u wylotu ul. Jagiellońskiej jest na ukończeniu.

Nie rozwiąże to wprawdzie wszystkich naszych potrzeb na odcinku zwaczania gruźlicy, jednakże przyczyni się do znacznego złagodzenia ostrości tego zagadnienia.

Do spraw służby zdrowia, omawianych na ostatnim plenum OWRN, powrócimy jeszcze. (an)

Warsztaty elektrotechniczne w Olsztynie
powiększą się o dwie hale

Władze kolejowe opracowują plany i dokumentację techniczną dla budowy dwóch obszernych hal, na terenie bezpośrednio przylegającym do obecnych warsztatów elektrotechnicznych. Budowa nowych hal ma na celu zwiększenie możliwości produkcyjnych warsztatów.

W jednej z nich produkowane będą rogatki, zabezpieczające przejazdy kolejowe, w drugiej zaś — sygnały kolejowe.

Pewną trudność w budowie stwarza podmokły ggrunt, na którym mają stanąć hale, jednak przy zastosowaniu specjalnego rodzaju fundamentu opartego na palach cementowych, zagłębionych na 7 metrów w głąb ziemi — i ta przeszkoda zostanie usunięta. (jj)

Postępowa młodzież Vietnamu
gościła wczoraj w Olsztynie

Wczoraj południowym pociągiem warszawskim przybyła do Olsztyna czteroosobowa delegacja demokratycznej młodzieży Vietnamu, która bawi w Polsce przed wyjazdem do Budapesztu, na światowy kongres postępowej młodzieży.

Egzotycznych gości powitali na dworcu głównym ZMP-owcy, wręczając przybyłym kwiaty w imieniu postępowej młodzieży Warmii i Mazur. Następnie goście udali się do zarządu woj. ZMP przy ul. Stalina.

W godzinach popołudniowych goście wzięli udział w wiecu młodzieżowym, zorganizowanym przez ZMP w teatrze im. St. Jaracza.

Dziś rano delegacja opuszcza Olsztyn, udając się do Działdowa i Pisza, gdzie weźmie również udział w wiecu w miejscowych zakładach fabrycznych.

Wczoraj również inna delegacja młodzieży vietnamskiej i indonezyskiej bawiła w Kętrzynie. Delegaci uczestniczyli w wiecu, który odbył się w hali miejscowej cukrowni. (b)

Rodacy z dalekiej Mandżurii
opowiadają czytelnikom »Życia« o sobie

Podaliśmy już wczoraj wiadomość o przybyciu delegacji repatriowanych Polaków z Mandżurii na salę obrad OWRN, gdzie została ona szczerze i gorąco powitana. Chcąc nieco bliżej poinformować naszych Czytelników o nowych obywatelach naszego województwa, poprosiliśmy delegatów o chwilę rozmowy na temat ich wrażeń z podróży i w Olsztynie.

Ob. Gwidon Sadkowski, jak zresztą i wszyscy inni, — podkreśla — przyjechali tu, aby swą pracą pokazać światu, że Polacy — to naród żywotny i umie zaleczyć nawet najcięższe swoje rany wojenne.

Toteż pozostawili w dalekiej Mandżurii nawet intratne posady, aby przyjechać do nieznanej sobie Polski, bowiem urodzeni byli i wychowani na obczyźnie.

Małżonkowie Dudek podkreślają, iż Polaków w Mandżurii niezmiernie podniosła na duchu okoliczność, iż Rząd polski nie zapomniał o nich, lecz przeciwnie — wyciągnął do nich pomocną dłoń, otaczając opieką przez cały okres repatriacji. Podkreślają też zgodnie, że przejeżdżając przez Związek Radziecki, wszędzie spotykali się z niezmierną życzliwością i gościnnością.

Na pytanie nasze, jak im się podobały Warmia i Mazury i sam Olsztyn — wszyscy chóralnie oświadczają, że są oczarowani, przede wszystkim bogactwem polskich pamiątek historycznych. Zaraz po wyjściu z wagonów trafili na zamek i pomnik Kopernika, co na wszystkich wywarło głębokie wrażenie.

Od rzeczy ogólnych przechodzimy w rozmowie na tory osobistej przyszłości naszych rozmówców.

A więc ob. **Waleria Margielewska,** pielęgniarka z 8-letnią praktyką, pragnie pracować nadal w swoim zawodzie. Ob. **Janina Dudek,** jako nauczycielka, jak sądzimy, szybko znajdzie zatrudnienie. Również ob. **Romuald Wojtylak,** z zawodu buchalter, nie będzie na pewno długo odpoczywał, gdyż praca sama przyjdzie do niego.

Młodziutka ob. **Feliksa Grygulkiewicz** przyjechała tu ze swą matką-staruszką, która wychowała ją na Polkę, którą pozostała mimo, iż znała świetnie język chiński, nie tylko w mowie, lecz i w piśmie, co już stanowi u nas niezwykle rzadką umiejętność, którą na pewno odpowiednie czynniki potrafią najwłaściwiej dla naszego kraju spożytkować.

Ob. Grygulkiewicz była też tłumaczką na kolejach mandżurskich i stąd nie chciano jej nawet zwolnić. Ona jednak pragnie swój zapał i pracę poświęcić Polsce. Toteż pokonała wszystkie trudności, aby zawędrować do kraju.

Wierzmy, że w pokładanych nadzieje nikt z repatriantów nie rozczaruje się i że po pierwszych zrozumiałych trudnościach przy osiedlaniu się wszyscy będą się czuć wśród nas dobrze i pracować z pożytkiem dla siebie i Polski Ludowej, która ich przygarnęła. (lu)

Cenny dar dla Warszawy
Gminnych Spółdzielni SCh

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" z terenu woj. olsztyńskiego przekazały, jak wiadomo, w ramach daru kongresowego dla mieszkańców stolicy 35.000 jaj, które sprzedano w Warszawie, a gotówkę przekazano na konto SFOS.

Ogólna wartość daru wyniosła przeszło pół miliona złotych. Po odliczeniu stłuczek i nieużytków osiągnięto sumę 389.922 zł, którą Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Olsztynie przekazała Naczelnej Radzie Odbudowy Warszawy. (czo)

Społeczna akcja odgruzowania
mimo trudności rozwija się

Odgruzowanie Olsztyna, mimo poważnych niedociągnięć ze strony wykonawców, posuwa się naprzód. Jak się informujemy w Komitecie Aktywizacji, szczególnie wielkich trudności przysparza tej społecznej akcji sprawa transportu.

Mimo, że Komitet zwraca benzynę, instytucje, posiadające własny tabor, zazwyczaj b. niechętnie dają swoje samochody i to jest jedna z głównych przyczyn miernych dotychczas wyników akcji.

Niemniej jednak są instytucje, których wyniki, osiągnięte przez pracowników, zasługują na pełne uznanie. Wymienić tu należy Komendę Woj. MO, która dała do odgruzowania około 100 ludzi z komendantem wojewódzkim na czele.

Pracując przy ul. Stalina w ub. niedzielę w sąsiedztwie gimnazjum męskiego, milicjanci mieli do dyspozycji 4 własne samochody.

Natomiast pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, jak nas informują, zasłużyli na znacznie gorszą notę.

W tym tygodniu pracują lub pracować będą na placu Nowotki i w innych punktach miasta: pracownicy Centrosanu, Centrali Tekstylnej, Centrali Mięsnej, Centrali Przemysłu Skórzanego, Urzędu Likwidacyjnego i Bacutilu, a przy Alei Wojska Polskiego — Okręg. Związek Cechów, Centr. Przemysłu Papierniczego, PKS, Centr. Spółdzielni Pracy, CPN Polskie Radio, PCH, PZZ i PDT.

W tym tygodniu rozpoczęto również odgruzowanie ul. 22 Lipca. Do czasu otwarcia Targów Olsztyńskich urządzony ma tu być skwerek. Pracowali tu już pracownicy Centrali Mięsnej i Urzędu Likwidacyjnego. (t)

ORMO-wcy olsztyńscy przy żniwach
przekroczyli normę pracy robotników rolnych

Olsztyńscy ORMO-wcy wzięli udział w ub. niedzielę w żniwach w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Trękusek w powiecie olsztyńskim.

Dwudziestu siedmiu ORMO-wców, pracując przez sześć i pół godziny dzięki sprawnemu kierownictwu komendanta, sierżanta podch. Kowalczyka, związali i ustawili w snopki 8 ha żyta, przekraczając tym 100 proc. normy robotnika rolnego.

W pracy wyróżnili się ORMO **Kostrzewski i Kowalski.**

Wyczyn naszych ORMO-wców zasługuje na specjalne uznanie i naśladownictwo ze strony pracowników innych instytucji, którzy dotychczas w akcji żniwnej udziału nie brali. (t)

Sportowcy olsztyńscy równają dojazd
na metę etapu Tour de Pologne

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od gigantycznego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, wzorem lat ubiegłych organizowanego przez prasę Spółdzielni Wydawn.-Oświatowej „Czytelnik"

We środę dnia 24 bm. po południu zakończony będzie III etap wyścigu w Olsztynie, którego metę, jak wiemy, wyznaczono na reprezentacyjnym Stadionie Leśnym.

Ale wyznaczyć metę — to jeszcze nie wszystko. Trzeba umożliwić do niej dojazd, który, niestety, nie przedstawia się zbyt zachęcająco.

I tu z pomocą, o czym już donosiliśmy, pośpieszyli olsztyńscy sportowcy, którzy zobowiązali się pełną wybojów drogę, wiodącą na stadion uporządkować, w stopniu zabezpieczającym maksimum bezpieczeństwa kolarzom na najniebezpieczniejszym odcinku finiszu.

Sportowcy przystąpili do pracy w ub. poniedziałek. Pierwszego jednakże dnia nie zawiodło jedynie zrzeszenie sportowe „Spójnia" oraz pracownicy Woj. Urzędu Kultury Fizycznej. „Budowlani" dali tylko 5 ludzi, Związkowiec 3, Ogniwo w ogóle nikogo. Natomiast WUKF stawił się w komplecie, a Spójnię reprezentowało 120 członków kół sportowych przy CSS „Społem" i „Mazurze".

Sportowcy pracowali dziarsko. Pięć samochodów ciężarowych (trzy — Zarządu Miejskiego, jeden WUKF i jeden „Mazura") nie było w stanie nadążyć z dowozem żużlu w dowolnej ilości ofiarowanego przez Gazownię Miejską.

Mimo niedostatecznego transportu oraz małej ilości łopat zrobiono wiele, ale... wiele też jeszcze pozostało do zrobienia. Pierwszy dzień pracy pokazał dopiero, jak wiele trzeba wysiłku i dobrej woli, aby fatalny dojazd na metę „zapiąć na ostatni guzik". (b)

Z każdym dniem wzrastają szeregi
Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Idee Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej coraz głębiej przenikają w świadomość naszego społeczeństwa. Dowodem tego jest stały wzrost szeregów Towarzystwa, które na dzień 1 sierpnia liczyło w samym tylko Olsztynie 14.736 członków w 158 kołach. Sądząc po dotychczasowym wzroście TPP-R, do października będzie ono liczyło 16 tys. członków, a koła Towarzystwa istnieć będą w każdym zakładzie pracy.

Ze wzrostem liczby członków wzrasta również liczba czytelników „Wolności", których w woj. jest około 15 000 osób, w tym 7 tys. na terenie miasta. Po Olsztynie najwięcej prenumeratorów posiada Giżycko, gdzie TPP-R ma swój kiosk. Również miesięcznik „Przyjaźń" i tygodnik „Wolne Narody" rozchodzą się w setkach egzemplarzy. Licznych czytelników posiada też prasa radziecka, przede wszystkim dwa największe dzienniki ZSRR — „Prawda" i „Izwiestia".

W dziedzinie kulturalnej Zarząd Woj. TPP-R zamierza zorganizować w najbliższym czasie 100-osobowy chór oraz zespół taneczny, które by popularyzowały w województwie pieśni i tańce narodów Zw. Radzieckiego. (mg.

TPD organizuje
liceum pedagogiczne

Min. Oświaty w piśmie do kuratora olsztyńskiego okręgu szkolnego powiadamia, iż zlikwidowało istniejące w Olsztynie liceum pedagogiczne.

Zaniepokojeni tym, ze względu na doniosłe zagadnienie kształcenia przyszłych nauczycieli zwróciliśmy się o bliższe informacje i dowiedzieliśmy się, iż zamiast zlikwidowanego liceum państwowego powstanie w Olsztynie liceum prywatne, utrzymywane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które zostanie uruchomione z nowym rokiem szkolnym.

Dowiadujemy się również, że TPD przejmie cały sprzęt szkolny po zlikwidowanej uczelni.

W chwili obecnej zarząd TPD stara się o lokal, w którym mógłby uruchomić nową uczelnię. (an)

Dzień Olsztyna

ZE STRAŻY POŻARNEJ

Dzięki intensywnej akcji profilaktycznej w ub. miesiącu w mieście nie było pożarów. Straż pożarna była jednak trzykrotnie alarmowana przez aspołecznych osobników, bezmyślnie zabawiających się punktami alarmowymi.

Straż udzieliła 23 razy pomocy w nagłych wypadkach. Przeprowadzono 5 kontroli stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Dokonano w 5 obiektach kontroli sprzętu pożarniczego. Wystawiono 22 dyżury przeciwpożarowe na imprezach publicznych. (t)

BANKOWCY PRZY ŻNIWACH

Czterdziestu pracowników Państwowego Banku Rolnego wzięło udział w akcji żniwnej w Gospodarstwie Państwowym Starym Olsztynie, pomagając w pracy przy wiązaniu koszonego zboża. (il)

PROPONUJEMY

Turystów, zwiedzających Olsztyn, nader przykro uderza widok zaśmieconego skweru przy hali targowej. Usiane papierami i odpadkami ścieżki i miejsca przeznaczone do zabawy dla dzieci sprawiają odstraszające wrażenie.

Proponujemy ustawienie na honorowym miejscu... kosza na odpadki. Dla użytku przyjezdnych i — przede wszystkim olsztyniaków. (h)

Kończymy akcję żniwną
Z długotrwałej niepogody wyśliszmy obronną ręką

Według ostatnich meldunków otrzymanych ze wszystkich zakątków naszego województwa, wynika, że żniwa są już na ukończeniu. Żyto zżęte zostało w 90 proc., a zwiezione w 60 proc. Pszenica zżęta w 40 proc., zwieziona w 20 proc.

Jeżeli chodzi o PGR — to w dyrekcji olsztyńskiej żyto zostało zżęte w 95 proc., a zwiezione w 50 proc., natomiast w dyrekcji giżyckiej zżęte w 87 proc., a zwiezione również w 50 proc.

Jak wynika z meldunków, długotrwałe deszcze nie zaszkodziły poważniej zbiorom, nigdzie bowiem nie zanotowano zgniłego zboża. Były wprawdzie wypadki porośnięcia, ale ostatnie na szczęście pogodne dni stan ten wybitnie poprawiły. (an)

Z wędrówek po pow. braniewskim

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W wędrówkach naszych po powiecie braniewskim trafiliśmy do pustej, rozbitej pociskami wsi Zalesie. Ale i tu przekonaliśmy się, że życie wkrótce zatętni wśród ruin twórczym rytmem, cztery bowiem zagrody są już odbudowane i oczekują osadników.

Wyjeżdżając ze wsi otrzymujemy przestrogę, aby trzymać się ściśle środka drogi, unikając zarośniętych brzegów, można bowiem podobno jeszcze natknąć się na minę. Aby rozwiać nasze niedowierzanie przewodnik pokazuje nam zawieszoną na słupie przy rozstajnych drogach dużą talerzową minę przeciwczołgową, którą jakiś domorosły saper „namacał" w trawie i wystawił na widok publiczny.

Swoją drogą należałoby pomyśleć o unieszkodliwieniu tej zdradzieckiej miny, ponieważ ktoś nieświadomy rzeczy może mimo woli spowodować nieszczęście.

Właśnie taki wypadek zdarzył się we wsi Mądrzycki. Do osiedlonego tam i gospodarującego już chłopa przyjechał brat, który, widząc wokół bezbrzeżne bogactwo siana, zapragnął go sobie nakosić. Poszli więc na nieskoszoną jeszcze łąkę, nakosili trawy, ile dusza zapragnęła, ale kiedy zadowoleni powracali do domu — zdradziecka mina rozszarpała gościa.

DOMY I SADY CZEKAJĄ

Pod wrażeniem owych historii z minami dostajemy się do wsi Ludwikowo, gdzie kończy się odbudowa 11 jednakowych domków. Dwu i jednorodzinne zagrody czekają na swych przyszłych właścicieli. W ogródkach przy domach bogaty urodzaj owoców. Nawet porzeczki czekają jeszcze na krzakach na swego eksploatatora.

Tym czasem samochód nasz skręcił z drogi na polną dróżkę, która wiedzie do samotnie położonej kolonii Zalesie. Gospodaruje tu od 5 miesięcy przesiedleniec spod Mielca (woj. rzeszowskie) ob. Józef Korytko. Zamienił swoje ubogie 4 ha ziemi na 10 ha tutejszeej urodzajnej gleby i ładny obszerny dom mieszkalny z budynkami gospodarskimi, które Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego doprowadza właśnie do porządku.

Pytamy o pozwolenie obejrzenia siedziby i oprowadzani przez gospodarza wkraczamy do kuchni w momencie, kiedy gospodyni wyciągała z pieca pachnący biały chleb. Zapytujemy, jak działa nowoczesny zainstalowany przez SBW piekarnik. W odpowiedzi słyszymy same pochwały. Piec nie zawala kuchni, a mimo to wszystko w nim można upiec.

Zwiedzamy kolejno trzy obszerne widne pokoje. Przez świeżo wstawione okna wyglądamy na pole, gdzie kołysze się na wietrze wcale dobrze obrodzona pszenica.

PIONIERSKIE KŁOPOTY

— Z pszenicą nie mamy kłopotu — odgadując nasze myśli wyjaśnia gospodarz — gorzej jest z ziemniakami. Bardzo smakują dzikom, to też często do nich zaglądają.

— A jak sobie radzicie z tą plagą? — pytamy.

— Na razie próbujemy je straszyć, obchodząc pole w towarzystwie psa, ale ... się, że chytre bestie przestały się, że to tylko „strachy na lachy".

Przed pożegnaniem zapytujemy jeszcze gospodarza o wrażenia z dotychczasowego tu pobytu i projekty na przyszłość.

— Wszystko wskazuje na to, że będziemy się tu mieli dużo lepiej, niż na dawnej ziemi. Zresztą inaczej nie zdecydowałbym się na przesiedlenie — z uśmiechem odpowiada ob. Korytko. (an)

Czyżby plaga gryzoni?

(Od naszego korespondenta).

Docierają do nas narzekania rolników w pow. ostródzkim na zastraszające jakoby zwiększenie się ilości myszy i szczurów.

Jeżeli doniesienia te odpowiadają prawdzie — należałoby jak najszybciej wszcząć akcję przeciwdziałającą, ażeby uniknąć nowej klęski gryzoni, która mogłaby przynieść naszemu rolnictwu niepowetowane straty, jak to było w latach ubiegłych. mr)

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — W schronisku PUR przebywa obecnie 50 osób z transportu reemigrantów polskich z Mandżurii. Rodziny z licznymi dziećmi znalazły tu obszerne pomieszczenie i opiekę. Z Elbląga rozjadą się na miejsce, gdzie będzie na nich czekała praca i dom. (k. h.)

ELBLĄG. — Przy ul. Stalina obok starożytnej kaplicy św. Jerzego rośnie wiekowy dąb. Wypróchniała dziuplą w dniu służy za kosz na papiery, które pokaźną warstwą zalega ją wnętrze drzewa. Należałoby raczej zaplombować dziuplę, a nie wykorzystywać jej na cel tak bardzo użytkowy, zwłaszcza, że zadrzewione ulice elbląskie sprawiają wrażenie nader estetyczne. (k. h.).

GIŻYCKO. — W dniu 7 bm. odbyło się w naszym mieście otwarcie śródlądowego ośrodka szkoleniowego przysposobienia marynarskiego „Służby Polsce". (na)

KĘTRZYN. — Do naszego kina przybyły 2 nowe aparaty, które pozwolą na wyświetlanie filmu bez przerw. Poza tym na widowni zlikwidowane będą ławki. A gdyby tak Film Polski postarał się jeszcze o podniesienie ekranu conajmniej o pół metra — wówczas wykazałby dbałość o kinomanów kętrzyńskich — tych z ostatnich miejsc — którzy muszą siedzieć z wyciągniętymi szyjami i męczyć się przez 2 godziny. (ma)

OLSZTYNEK. — Znowu notujemy przyrost liczby mieszkańców w naszym mieście. Mamy ich obecnie 3.474 osoby. (mr)

DĄBRÓWNO. — Władze gminne zamierzają w najbliższym czasie wyremontować i uruchomić w naszej miejscowości oświetlenie uliczne. (mr)

OSTRÓDA. — Stan ludności naszego miasta na dzień 1 bm. wyniósł 12.046 osób, w tym kobiet 6.313 i mężczyzn 5.733. (mr)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

KINA

Kino Polonia — „Młoda gwardia" (cz. pierwsza), godz. 16.30, 18.30 i 20.30; dozw. od lat 12.

Kino Mazur — „Eksperyment dra Ehrlicha". godz. 16, 18.15 i 20.15; dozw. od lat 18.

Dyżurna apteka — Pod Kopernikiem, Stalina 34.

B-84149

Ogłoszenia drobne

PRACA POSZUKIWANA

Inżynier architekt przyjmie posadę z mieszkaniem. Zgłoszenia kierować, Szczecin, Biuro Ogłoszeń „Prasa" Al. Wojska Polskiego 29. K.827-1

Na okres 6 tygodniowy przyjmę każdą pracę biurową. Łaskawe oferty kierować do „Życia Olsztyńskiego", pod „Wyższe wykształcenie administracyjne". 750-1

LOKALE

Poszukuję sublokatorskiego poszukuję w śródmieściu. Zgłoszenia „Optyk" Stalina 32 751-0

ZGUBY

Zagubiono tymcz. legitymację PZPR Nr. 148263, legitymację kolejową, na nazwisko Gaworek Kazimierz Ostróda, Stapińskiego 2. 27483-1

Zagubiono dowód osobisty klaczy Nr. 27469 wyd. przez Zarząd Gminy Miłomłyn. Pawłowski Wiktor, zam. wieś Liwa, gm. Miłomłyn pow. Ostróda. 27482-1

Zagubiono kartę rejestr. RKU Ostróda Nr. 4166. Gołębiewski Jan, syn Stanisława ur. 1927, zam. wieś Wygoda, gm. Pietrzwałd pow. Ostróda.